

Pedagogiczna  
Biblioteka Wojewódzka  
w Białymstoku

83

DRUKARNIA NAKŁADOWA  
J. KAWALER - SZAMOTUŁY.

Stefa  
Co zrobisz kom.

83

# CO ZROBIC ZE SŁOMY



NAPISAŁ

STEFANŃSKI

STROGÓW 1934

4-  
4-20

Biblioteka Pedagogiczna CEN  
nr inw.: KG - 83



BC KSK / 83

Okladkę projektował  
naucz. St. Zgaiński, Szamotuły

83

KURATORIUM  
OKRĘGU SZKOLNEGO BIAŁOSTOCKIEGO  
W BIAŁYMSTOKU

CO I JAK ZROBIĆ ZE SŁOMY  
ORAZ MATERJAŁÓW PODOBNYCH

CO i JAK  
ZROBIĆ ZE SŁOMY  
ORAZ  
MATERJAŁÓW PODOBNYCH



— EX LIBRIS —  
Biblioteki Kuratorium O.S.B.  
w Białymstoku

-102-



83

## WSTĘP

„Nie znamy życia naszej wsi i dlatego zawsze ją bagatelizujemy. Tę wadę odziedziczyliśmy od przeszłych pokoleń i zapomnieliśmy o cenie, jaką nasza historia musiała zapłacić w latach 1831 i 63.“

(Gen. L. Żeligowski-Przegląd Lniarski, R. 5.1934.)

Brak materiałów i narzędzi do pracy na lekcjach zajęć praktycznych to dotychczas bardzo poważna bolączka prowadzących ten przedmiot nauczycieli. Ile to sił i czasu pochłaniało im wyszukiwanie jakiegokolwiek i tak od lat kilku (czas kryzysu) prawie nigdy niewystarczającego dla wszystkich uczniów materiału i prymitywnych choćby narzędzi, aby młodzież coś przecież na tych lekcjach robiła? Już coprawda kilka lat temu na to narzekano, ale wtedy prawie wszędzie nosili jeszcze uczniowie własne materiały i narzędzia do szkoły, w wielu ich spokojnie niszczyli sobie różnokolorowy papier, bibułę, lub deszczynę i jakoś to w większości wypadków społeczeństwu nie ciążyło. Dzisiaj jednakże, kryzysowe warunki materialne zmuszają nawet zamożniejszych rodziców do wnikania w te napozór drobne wydatki ich dzieci i skreślania tych sum ze swych preliminarzy budżetowych. Ostatnie lata dały się szkole polskiej odczuć tem bardzo dotkliwie. Niejednokrotnie więcej niż połowa uczniów klasy w danej szkole na lekcjach zajęć praktycznych z braku

materiałów odrabiała inne lekcje, aby w ten sposób uniknąć demoralizującego próżniactwa, podczas gdy garstka innych odrabiała materiał przewidziany programem dla danej klasy. Kasy szkolne, nigdy niebędące sutemi, dziś z powodu niedoborów budżetowych gminnych, nagminnie wprost chorujące na deficyt, nie mogą, mimo często najlepszych chęci, zakupić niezbędnych choćby narzędzi i materiałów do pracy w szkole i na potrzeby szkoły. Czy dzisiaj można dzieci stałych bezrobotnych zmuszać do przynoszenia materiałów na zajęcia praktyczne, gdy w domu ich chleba i soli brakuje? Znam kilka wypadków, że w takiej ostateczności nauczyciel sam ze swego i tak bardzo skąpego wynagrodzenia zakupywał jakiś materiał, byle uczniowie nie siedzieli mu beczynnemu na lekcji. Wiem, że znane mi wypadki nie są odosobnione. W okresie wiosennym, letnim i jesiennym jest jeszcze pół biedy, ale najgorszym jest tu okres zimowy. Możliwe do prowadzenia w szkole są jedynie zajęcia rękodzielnicze, a dla nich to właśnie tak trudno obecnie o materiały. Realizowany od roku projekt nowego programu zajęć praktycznych w szk. powsz. uwzględnia jednakże takie ewentualności, gdyż mówi: „W razie braku materiału do robót z drzewa, roboty ze słomy, rogożyny, sitowia, włosia mogą nietylko je uzupełniać, ale zastępować częściowo, a w wyjątkowych wypadkach (na wsi) całkowicie. ((Projekt nowego progr. zaj. prakt. w szkole powsz. str. 10). To jedno zdanie, powtórzone zresztą na innych miejscach nowego programu idzie z bardzo wybitną

pomocą nauczycielom zajęć praktycznych. Niem to dostosowuje nowy program ideową stroną tej nauki do rzeczywistych możliwości rodziców, dzieci i nauczycieli. Dotychczasowa poważna bolączka szkoły winna teraz ustąpić. Nie ma odpowiedniego materiału drzewnego, lub narzędzi do jego obróbki, to jest jakiś inny materiał, jest wiklina, rogożyna, sitowie, włosie, słoma, len, konopie, lub t. p. Program stawia jedynie zastrzeżenie, aby wykonywane z tych zastępczych materiałów przedmioty nadawały się do praktycznego zastosowania w danym środowisku oraz, aby technika ich wykonywania była dostosowana do faktycznych możliwości psychofizycznych młodzieży. Prawda, że nie w każdej miejscowości szkolnej znajdować się będzie wiklina, rogożyna, sitowie, lub len, ale napewno w każdej bardzo łatwo będzie mogła młodzież postarać się o słomę. W Polsce, kraju wybitnie rolniczym, o słomę nie trudno. Interesując się tem zagadnieniem od dość dawna, postarałem się w międzyczasie o rozmowy na ten temat z kolegami - nauczycielami pracującymi w szkołach miejskich i małomiasteczkowych. Skarzyli się na brak materiałów jeszcze bardziej, niż nauczyciele pracujący na wsi. Ale przecież i w miastach „wobec nieprzewyższonych trudności“ pozwała program na prace z zastępczego materiału (np. słomy). Odpowiednio dobranej słomy (lub t. p. m.) do pracy na zajęciach praktycznych w szkole miejskiej dostarczy młodzież szkolna z okolicznych wiosek, lub biedna miejska, za odpowiednim minimalnym wynagrodzeniem, uczciwie tem w porze letniej zarobkując.

Przygotowaną odpowiednio słomę, lub inny materiał, mogliby ci biedni uczniowie sprzedać w odpowiednim czasie w szkole, indywidualnie zamożniejszym od siebie kolegom, lub też przez spółdzielczy sklepik uczniowski, przeznaczając swój zarobek na cele harytatywno - społeczne, w miejsce składek, uiszczanych przez bogatszych. Do niektórych, mniej subtelnych prac, można słomy zakupić masowo. W podobny sposób może szkoła miejska zapewnić sobie zawsze odpowiednią ilość możliwie taniego, dostępnego dla niej materiału, osiągając równocześnie ważne cele wychowawcze. O celach prowadzenia zajęć praktycznych między innymi nowy program mówi: „Do poznania i umiłowania polskiej kultury i zrozumienia, jak doniosłą rolę odgrywa ona dla wszystkich obywateli państwa polskiego, jako wspólna więź życia, ma się przyczyniać uwzględnianie tradycji i zwyczajów miejscowych, regionalnych i ogólnie polskich, przy wyborze tematów do wykonania. Utrzymywanie związku między pracą szkoły, a obyczajami i kulturą plastyczną środowiska, może ułatwić w przyszłości niejednemu z uczniów, zwłaszcza szkół wiejskich, swoistą twórczość w zakresie sztuki ludowej. (Projekt progr. zaj. prakt. w szk. powsz. str. 27/28). Uważam ten odstęp programu za bardzo ważny w związku z całością niniejszej pracy, opierającej się na jednej z gałęzi twórczości ludowej i dlatego cytuję go dosłownie. Celem wyrobienia znajomości i umiłowania „polskiej kultury“, żąda program uwzględniania w pracy szkolnej „tradycji i zwyczajów miejscowych“. A zatem, tę daną,

lokalną kulturę, już minioną (tradycyj!) uważa program za ważną, składową „część kultury polskiej“! Wziąwszy pod uwagę, że najwięcej tradycyj, starych obyczajów i legend mają polskie wsie, a także końcowe, cytow. wyż. zdanie programu, przekonamy się, że Autorzy jego mieli na myśli kulturę wsi polskiej t. zw. kulturę ludową. Mówiąc o niej i o jej uwzględnianiu w tematach prac na zajęciach praktycznych chce ją program przez to uchować od zagłady, ożywić, odrodzić. Historia kultury i sztuki przekazała nam dane o dawnej kulturze wsi polskiej i o jej dobrze zapowiadającym się, początkowym rozwoju. Wynikła z potrzeb życiowych, spowodowana trudnymi warunkami życia, służyła ludowi, jak wogóle kultura, do opanowywania twardej przyrody i do umiłania znojnego, a krótkiego życia. Polska kultura ludowa zapoczątkowana na naszej ziemi, mózgiem, sercem i rękami wolnych i równych stanowo Słowian, a kontynuowana dalej już przez historyczny lud polski, miała jak najlepsze widoki na przeobrażenie się w potężną, bijącą rytmem krainy pól, wyrażającą myśli i uczucia pracowitych jej mieszkańców - wieśniaków kulturę, o odrębnych cechach, nabrzmiałych w każdym calu polskością, imponującą kulturom narodów innych. Niestety. Szybko przyszedł początek jej upadku. Przyszedł wyższy stan, rycerski - szlachecki i dwory książęce, wstydzące się rodzimej kultury swego środowiska, a zapychające całe swe otoczenie kulturą obcą. Od tego czasu coraz bardziej bagatelizowana wraz w samodziął ubranym wieśniakiem - chło-

pem, poczęła, ta tak dobrze zapowiadająca się kultura ludowa usuwać w skrajne zakątki kraju, jak najdalej od środowisk napływowej kultury szlacheckiej, a później miejskiej, gdzie naogół w czystej formie dochowała się jedynie naszych czasów (góry i inne małe środowiska).

Wskutek takiego przez szereg wieków nastawienia w naszym kraju warstwy społecznej panującej, maksimum zainteresowań ówczesnego naszego społeczeństwa poszło ku sztuce i kulturze obcej, którą uznano za jedynie godną naśladowania i udoskonalania. Co prawda spotykamy dość późno nawet i w kulturze szlacheckiej cechy kultury ludowej, a szlachta szarackowa poza wspólnym szlachcie wogóle kodeksem etycznym i śmiesznym obstawaniem przy niejednokrotnie fikcyjnych już dla niej przywilejach prawie, że nie różniła się od chłopów, ale fakt ten kosztujemy teraz tylko dzięki temu, że warunki materialne nie pozwalały jej na realizowanie fałszywie pojętego, a uparcie powtarzanego przysłowia — „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“, a zatem nie mogła ona tak, jak karmazyni otoczyć się kulturą obcą — zagraniczną. Ta przeszczepiona na grunt polski kultura obca rozgospodarowała się u nas na dobre i przetrwała do naszych czasów na tem przodującym stanowisku, jako t. zw. kultura szlachecka. Obecnie, w odrodzonej Ojczyźnie (okres niewoli nie pozwalał bowiem na żadne rozgraniczanie zasięgów kulturalnych wobec integralnej myśli patriotycznej i w obliczu silnych, nieprzejednanych wrogów) toczy się przewlekły spór o to,

czy współczesne społeczeństwo polskie pomnąc na rodzimą tradycję ma w życiu swem uwzględniać twórcze, aczkolwiek nie tak rozwinięte, jak w kulturze szlacheckiej, wrtość trzech czwartych swego organizmu — kulturę wsi, czy też nadal pożywać jedynie resztki, w okresie niewoli dobrze zasłużonej kultury szlacheckiej. Przeciwnicy kultury ludowej uważając, że wprowadzenie jej w pełne życie społeczne spowoduje obniżenie ogólnego poziomu kulturalnego, „schłopenie“ kultury polskiej wogóle, a zatem, że jest ona nikła i mało wartościowa (niektórzy wcale jej nie widzą twierdząc, że to tylko fikcja), radzą dbać jedynie o windowanie resztek kultury szlacheckiej, uzupełniać ją kosmopolityzmem, a nie oglądać się na kulturę ludową, która ich zdaniem nie miała dosyć sił, aby się utrzymać przy życiu. Kulturę ludową radziby oni zamknąć w szafach muzeów, antykwariach, wyciągając ją jedynie na pokaz, na scenę, gdy okazja zdarzyłaby gości zagranicznych, aby przed nimi pochwalić się oryginalną pięknnością strojów, tańców i pieśni polskich — naturalnie ludowych. Zwolennicy natomiast, ustosunkowani do kultury ludowej przeważnie emocjonalnie, z życia z nią twierdzą, że ustąpiła ona z przodującego stanowiska nie z braku sił żywotnych, lecz wskutek nierównej walki, a później, nie będąc faworyzowaną, jak inne, lecz stale bagatelizowaną i wyśmiewaną do dzisiaj, nie dźwignęła się już, wegetując jedynie tam, gdzie wpływy stanów wyższych nie były tak silne. Obecny, szybki proces urbanizacji i kosmopolityzacji wsi polskiej dokonuje

ostatecznego zniszczenia kultury i sztuki ludowej, wprowadzając nagminnie w miejsce doniedawnych samodziiałów lnianych, lub wełnianych, bawelniane, miejskie fabrykaty, wmówione wogóle Polakom przez anglosaską reklamę, jako lepsze. („Co Francuz wymyśli, to Polak polubi“). Dzisiaj, zamiast dawnych stanowi wiejskiemu odpowiednich pięknych i trwałych ubiorów wiejskich spotykamy na wsi modne, a liche i małoestetyczne stroje miejskie, a dawne, piękne pieśni ludowe, śpiewane niemal przy każdym zajęciu i uroczystości — zastąpiły charlestony i tanga, które zabiły na wsi umiłowanie „pieśni gminnej“, robiąc życie w niej coraz bardziej szare, głuche i nudne.

Obrońcy kultury ludowej wierząc, że nie jest ona „fikcją“, lecz wielką dotychczas niewyzyskaną siłą-twórczą, chcą przeciwstawić się temu niszczyielskiemu procesowi i rozbudzić tę kulturę do nowego życia, przystosowanego do zmienionych warunków współczesnej egzystencji ludzkiej i jej służącą, a przez to, aby budząca się dziś do życia społecznego wieś polska, wniosła w nie własne pierwiastki twórcze, wzmacniając odpowiednią do swej liczebności siłą duchową, gmach tworzącej się nowej, niezależnej kultury, w odrodzonej, niezależnej Polsce.

Nie chodzi tu o powstrzymanie postępu kulturalnego wsi, którego wniosła tam kultura szlachecka, lub cofnięcie współczesnego życia, gdyż pomysł taki, a nietylko podobna działalność, byłby wielce nierealny

i nietrwaly, lecz o powstrzymanie grasującego na wsi „owczego pędu“, tej polskiej wady uznawania za najlepsze tego co nie nasze, która wyrządziła tak wiele szkód kulturalno - gospodarczych nietylko wsi, ale i całemu społeczeństwu polskiemu. Działalność taka przeciwna temu ślepemu naśladownictwu miast przez wieś, podjęta przez całe społeczeństwo, a przedewszystkiem przez szkołę polską, mogłaby dać w wyniku odpolszczenie w poważnej części tego, co w Polsce jest niepolskie, nie będąc przytem t. zwanem zgryźliwie „poprawianiem“ życia, lecz jego świadomem i celowym regulowaniem. Aczkolwiek dyskusja na temat — „Jak ma wyglądać gmach nowej kultury polskiej“ — toczy się na płaszczyźnie pozaszkolnej, wyraźne jej odbicie spotykamy dziś w życiu szkoły i w jej programach pracy. Nie tu miejsce na szczegółowe analizy, wspomnę tylko, że pierwsze nasze programy szkolne, nastawione więcej intelektualistycznie, mocno zbliżone były swym duchem do stanowiska zajmowanego dziś przez zwolenników kultury szlacheckiej, a obecnie obowiązujące, realizując już w dużej mierze postulaty obrońców kultury ludowej i w zależności od środowiska równoważąc te oba wyżej wspomn. stanowiska sporne, jakby w myśl biblijnego . „Oddajcie co boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi“, pragną tem wyleczyć nasze społeczeństwo z tej starej wady, o której tak dobitnie wyraził się gen. L. Żeligowski, (cyt. na pocz.).

Nowe programy szkolne, kładąc silny nacisk na uwzględnianie momentów sztuki ludowej w pracy



szkolnej, przede wszystkim w zajęciach praktycznych, chcąc przez to „ułatwić w przyszłości niejednemu z uczniów, zwłaszcza szkół wiejskich, swoistą twórczość w zakresie sztuki ludowej“ (cyt. w.), czyli, że świadomie zdążają do odrodzenia tej sztuki przez szkołę.

Współczesna i przyszła szkoła polska, wzbudzając w młodem pokoleniu szacunek dla wszelkich, niezaprzeczalnych wartości tkwiących w całokształcie wytworów kulturalnych świata, a przede wszystkim własnego środowiska i kraju, bez żadnego uprzedzenia się do któregośkolwiek z nich, jest najodpowiedniejszym czynnikiem realizacji wielu słusznych postulatów wysuwanych przez rzeczników kultury ludowej. Przez nią jedynie ich program może być pomyślnie dla ogólnego dobra rozwiązany. Jej obiektywna i twórcza działalność winna dać w wyniku przerobione na modłę współczesnej konieczności wszelkie dotychczasowe, wartościowe składniki kultury naszej, scharmonizowane w jednolitą „kulturę polską“, wynikłą z całokształtu rodzimych pierwiastków, a odpowiednią mocarstwowemu stanowisku współczesnej Polski. Poprzestawanie na gromadzeniu tylko resztek kultury i sztuki ludowej po muzeach regionalnych, byłoby czynnością pogrzebową, małoceLOWą, niesłusznie stwierdzającą, że dotychczasowy chłop polski miał wrodzone zdolności do kontynuowania własnej kultury, a chłop współczesny już ich nie posiada.

Młodzież nasza, przede wszystkim wiejska, musi się ćwiczyć w twórczym naśladowaniu ustępującej kul-

tury swego środowiska. Winna ona wykonywać w szkole wszelkie prace ludowe z lnu, wełny, wikliny, drzewa, słomy i t. p. materiałów, a nabywszy wystarczającej sprawności i umiejętności w tych pracach, mogła w życiu pozaszkolnym dalej je kontynuować, znajdując przy niejednokrotnych wybitniejszych zdolnościach i zamiłowaniach, stałe późniejsze zajęcie, gdyż znaleźliby się odbiorcy ich wytworów. Dopiero w oparciu o taką działalność szkoły publicznej i szkoły wogóle, będą miały podstawy do swego istnienia specjalne szkoły sztuki ludowej, które dotychczas przedstawiały twór odosobniony, sztuczny i niewłaściwie pomyślany.

Rzecz jasna, że zasadniczymi pracami z zakresu sztuki, czy przemysłu ludowego winny być wytwory związane tradycją z danym środowiskiem, młodzież musi mieć jednakże dużo samodzielności w uzupełnianiu starych, czy w tworzeniu całkiem nowych kompozycji. Zastrzeżeń niektórych teoretyków, aby w takich zajęciach w szkole, nie stosować innej techniki, narzędzi i materiałów niż te, jakie nam pozostawiła tradycja, ze względów wspomnianych powyżej nie podzielam. Nie mogę też uznać za słuszne „zakazów“ niektórych opiekunów kultury ludowej, aby nie naśladować, ani w części wytworów kulturalnych innego regionu, (ze wzgl. na inne psych.-fizyczne podłoże). Jeśli chodzi o style i formy tych wytworów to zgoda, ale czemu nie mogłyby szkoły w Łowickiem wprowadzić materiałów, techniki, narzędzi, lub nawet

niektórych tematów pracy stosowanej np. na Śląsku, o ile dane przedmioty mają tu i tam jednakowe, lub podobne praktyczne zastosowanie? Czy nie w tenże naturalny sposób rozszerzała się ta „tradycyjna“ kultura ludowa? Podpatrzona w jednym, przeniesiona, przyjęła się w drugim regjonie, naturalnie zabarwiona swoistemi cechami tego drugiego. Wołając o naturalność, nie stawiajmy żądań sztucznych, nie każmy współczesnemu chłopcu, ani izolować się zupełnie od kultury szlachecko-miejskiej, ani mu ją w pełni naśladować, lub znowu popadając w krańcowość, żyć ściśle tylko w starych ramach, zbudowanych przez poprzednie pokolenia, ale pozwólmy mu, aby korzystając z ogólnych dóbr kulturalnych, mógł pozostawione przez ojców ramy ich twórczości rozszerzyć i zapełnić je współczesną, swobodną twórczością własną. Pozwólmy wsi żyć własnem życiem, oddychać własną pierśią i samodzielnie urabiać swoje oblicze duchowe. Szkoła winna w tym procesie spełniać tylko rolę pomocnika i doradcy. Ogłaszając niniejszy zbiorek sposobów wykonywania przez ludność wiejską różnych praktycznych rzeczy ze słomy, mam nadzieję, że przyczyni się on choć w maleńkiej części do złagodzenia trudności w prowadzeniu zajęć rękodzielniczych w dzisiejszych ciężkich warunkach materialnych szkoły, oraz że odda on pewne usługi tym wszystkim, którzy korzystając z niego, zechcą samodzielnie takie, czy podobne przedmioty ze słomy i materiałów pokrewnych na sposób ludowy wykonywać, lub propagować ten dział wytwórczości ludowej w swo-

jem środowisku (np. w różnych organizacjach młodzieży, przede wszystkim wiejskiej i t. p.).

Zdając sobie jednakże dobrze sprawę z tego, że praca moja posiadać może wiele różnorodnych niedociągnięć, uprzejmie proszę Szanownych Czytelników, aby w razie ich wykrycia łaskawie informowali mnie o nich.

Ostroróg, w październiku 1934 r.

*St. Stejański.*



## 1. Dobór i przygotowanie słomy

Najpospolitszem na terenie całej Polski zbożem jest żyto i ono to daje najodpowiedniejszą słomę do wykonywania wszelkich omawianych w tej pracy przedmiotów. Drugą rzędu, nadającą się do takich prac, to słoma pszenna, jest ona jednakże często grubsza, twardsza i bardziej łamliwa. Do prac takich jak warkocze, wycieraczki i t. p. wystarcza słoma niedobierana, młócona, wprost ze snopa, jednakże do wykonania takich rzeczy jak plecionka, kapelusze, pudełeczka, lub t. p., wykonujący je, musi sobie przedtem odpowiedniej słomy przygotować, wybierając ją z niemłóconego zboża, niepogiętą, jak najdłuższą, mniejwięcej równej grubości z pomiędzy środkowych węzłów (kolanek) źdźbła słomy, węzły te odcinając, jako zbyt ciężkie.

Przed rozpoczęciem pracy trzeba każdorazowo przeznaczoną do plecenia słomę koniecznie zwilżyć przez skropienie wodą, lub zanurzenie jej do niej, aby przez to uzyskać niezbędną elastyczność. Słoma niezwilżona łamie się szybko, kruszy i dany przedmiot z takiej słomy wykonany, będąc już małoestetycznym (przez to, że słoma popękana), jest przytem nietrwały.

W wypadku, gdy komuś ze względów estetycznych, będzie zachodziła potrzeba wykonania przedmiotu różnobarwnego, np. pudełeczka, koszyczka, grzebieniarki lub t. p., musi on sobie naprzód słomę odpowiednio ubarwić.

### A) Barwienie słomy

W znanych mi wypadkach barwienie słomy na wsi odbywało się w sposób całkiem prosty, gdyż farbowano ją tak samo, jak wytwory lniane, a często nawet do wrzącej wody wrzucano żądanego koloru, bibułę, lub papier ze słomą, lub słomianym przedmiotem i po pewnej chwili farbowanie było dokonane. Po przesuszeniu, farbowanie takie wystarczało na dość długi okres czasu.

Do barwienia słomy w szkole można z dobrem powodzeniem używać odpowiedniej barwy aniliny wodnej, do której po rozpuszczeniu jej w gotującej się wodzie, wkładamy mający być ubarwiony, gotowy już przedmiot słomiany, lub odpowiednio przygotowaną słomę, czy plecionkę do pracy, a po kilku minutach (zależnie od grubości i ilości przedmiotów) barwienie skończone. Lepiej jest jednakże barwić słomę, a nie skończone przedmioty.

W pracy szkolnej nie pozwalać dzieciom na znoszenie słomy (lub innych mat. podobnych) do klasy, pracowni, niezwiązanej, gdyż przeciwnie, zaśmiecają całą drogę, którą idą do szkoły, a nie gorzej „upiększą“ całe obejście szkolne. Największe ilości słomy potrzebne są przy plecieniu warkoczy i wiązaniu gru-

bych mat. Dlatego też, pracę tę trzeba by rozpocząć w miesiącach jeszcze ciepłych i pleść w stodole (nauczyciela — na wsi), przy stodole, w jakimś kącie podwórza, lub t. p., a po nauczaniu dzieci tej pracy, niech same plotą potrzebne warkocze w domu, przynosząc je tylko do szkoły do dalszej przeróbki.

Rzecz jasna, że wiązaniem mat, ze względu na ich rozmiar, nie można równocześnie zatrudnić całej klasy, lecz tylko jakąś grupę dzieci, wybraną w sekcję, a reszta w tym czasie musi wykonywać inną pracę. W celu uniknięcia „barłżenia“ przy i w szkole, można też kazać komuś w odpowiednie miejsce dostarczyć jednorazowo (na daną lekcję) cały snop słomy, czem się mniej na barłży, a przytem łatwiej to będzie dzieciom po pracy uprzątać.

Inne prace ze słomy, rogożyny, sitowia, lub trzciny (poza warkoczami i grubemi, ogrodniczemi matami) trudności powyższych nie sprawiają, gdyż dobranej i odpowiednio przygotowanej słomy dziecko nie gubi, a w wypadku upuszczenia na ziemię, zaraz ją skrzętnie podnosi. Tak, jak po drodze, nie rozrzuca jej też, nie „barłży“, w klasie.

Do plecienia cienkich plecionek (delikatniejsze kapelusze, pudełeczka, lub t. p.), trzeba słomę wzdłuż przepołowić już przed plecieniem. Przepoławiania, tego „prucia“ słomy, dokonać można zwykłym, ostrym nożem, a bardzo dobrze jest użyć do tego (ostrożnie!) zużytej żyłki od maszynki do golenia.

O przygotowaniu słomy jest także mowa w dalszym toku pracy, warto jednakże tu wspomnieć, aby

zalecać uczniom przygotowanie odpowiedniej słomy już w czasie wakacyj letnich. Natomiast przygotowanie rogożyny, sitowia i trzciny, który to materiał „po sąsiedzku“ przy pracach ze słomy uwzględniam, lepiej uskutecznić jesienią, a nawet na początku zimy, po lodzie.

Narzędzia i konieczne przybory do prac ze słomy, lub jej p. m. są bardzo proste, a następujące: nóż, nożyczki, igła, drut, sznurek, nici, tektura, linjał, klej, gwoźdźki (rzadziej) i farba do barwienia słomy. W dalszym toku pracy z wytworów słomianych, jak np. przy składaniu uli ze słomy, oprawianiu obrazków w ramki słomkowe i t. p., potrzebne będą narzędzia i materiały inne, omawiam je jednakże w opisie wykonywania tych przedmiotów.

Chcąc na podstawie niniejszej broszury zdobyć umiejętność wyrabiania różnych przedmiotów ze słomy, należy czytać ją „ze słomą w ręku“ i zaraz dany przedmiot „na próbę“ wykonywać.

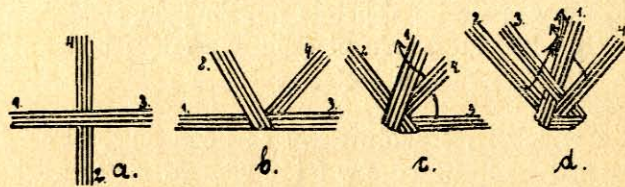
## 2. Warkocze ze słomy

Warkocze ze słomy, lub wytwory z nich, przydać się mogą niemal w każdym domu, a już wszędzie na wsi. Ileż to nieszczelności w budynkach wiejskich, choćby nawet w masywnych, całkiem nowoczesnych gospodarstwach w zachodnich województwach Polski?

Przychodzi jesień, wiatry zimne wciskają się wszędzie, a tą samą drogą — szczelinami w drzwiach, oknach i t. p., wciska się mróz, a często i śnieg. Zwie-

rzęta domowe niepotrzebnie cierpią zimno, zużywają przez to więcej paszy i często chorują, a niejednokrotnie giną np. króliki. Uplecione przez dzieci (w szkole czy w domu) warkocze ze słomy, przybite przy, nad, lub na miejsce nieszczelne, doskonale usuwają te niedomagania.

Warkocze ze słomy, zależnie od potrzeby, można pleść w trzy, cztery, lub więcej wiązek. Sposób wykonania warkocza w trzy wiązki jest tak powszechnie



Rys. 1.

- złożenie słomy na krzyż,
- pierwsze zgięcie (słoma nr. 2),
- drugie zgięcie (strzałka wskazuje drogę sł. nr. 3),
- trzecie zgięcie (strzałka z lewej str. wskazuje ruch czwarty, a z prawej piąty).

znany, że uważam za zbyt częste podawanie go tutaj. Zacząć takie plectenie warkocza można od związania grubszej wiązki słomy sznurkiem w końcu odziemnym, a następnie podzielenie jzej na trzy części, lub od podzielenia takiej wiązki na dwie równe części, a później zgięcia jednej z nich w połowie, przez co otrzymujemy także trzy pasma słomy, obywając się bez związania sznurkiem. Chcąc otrzymać warkocz szerszy, a niezbyt gruby, plectemy go w cztery, albo więcej wiązek.

Warkocz w cztery zaczynamy dzieląc odpowiednio dużą wiązkę długiej słomy na dwie równe części, a następnie składamy je na krzyż (rys. 1 a) i robimy pierwsze zgięcie wiązki (1 b), drugie, trzecie, czwarte (rys. 1). Pracę tą powtarzamy stale przewijając słomę raz z lewej pod spód, lub na wierzch następującej wiązki, drugi raz z prawej, tak samo jak i z lewej (zawsze jednak, gdy z lewej pod spód, to z prawej na wierzch), aż otrzymamy odpowiedniej długości ładny i równy warkocz (rys. 2 a i b przedstawia plecionkę w 3 i 4 — zupełnie podobną do takichże warkoczy). Po ukończeniu plecienia wystające końce słomy na warkoczu należy obciąć.

Podobnie, aczkolwiek nieco odmiennie, plecie ludność wiejska warkocze w 6 i 8 wiązek. Są to warkocze bardzo szerokie, ale wymagają dość silnych rąk, są więc trudniejsze do plecienia. Warkocz w 6 wiązek jest już 2 razy, a w 8 wiązek 3 razy szerszy od warkocza trzywiązkowego. Do pokrycia więc szerszych szczelin, czy do jakiegoś innego praktycznego, celowego zużycia, warto więc stosować te szersze warkocze. (Niejednokrotnie spotykałem na wsi wybite niemi całe drzwi obórki od wewnątrz, albo tak samo drzwiczki króliczanri, kórnik i t. d.).

Sposobów wykonania warkoczy w 6 i w 8 wiązek tutaj nie zamieszczam, gdyż podaję je wraz z ilustrującymi pracę rysunkami przy plecionkach w 6 i 8, które wykonywane są identycznie. Chcąc użyć warkoczy do obijania nieszczelnych drzwi, futryn, okien, lub

t. p. pamiętać należy, że pod gwóźdź trzeba podłożyć kawałek starej skóry, drzewa, kory, lub t. p.

Tak wykonane warkocze ze słomy (sitowia, rogożyny i t. p. m.), nadają się doskonale (prócz zużycia jako szczeliwo) do wyrobu praktycznych, a tanich wycieraczek, przywiązywania drzew i krzewów owocowych do palików, związywania gałęzi przy formowaniu koron i krzewów ozdobnych, przywiązywania pomidorów, kwiatów i innych roślin, a także jako sznury do zabaw dziecięcych, do wieszania wypranej bielizny, na taśmy przy pracy w ogródkach (odpowiednio przedtem wymierzone) lub t. p.

### 3. Plecionka

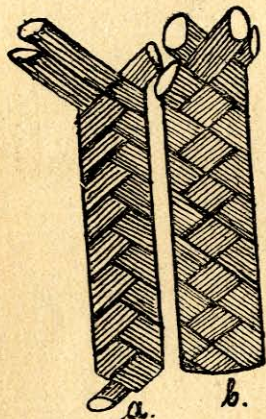
Plecionka, także „plotką“ po wsiach w okolicy Kalisza i Łodzi zwana, gdzieindziej znana pod nazwą „borty“ (z niem.), to cienka, z pojedynczych słomek wykonana taśma, z której następnie sporządzają wieśniacy cały szereg praktycznych rzeczy, jak np. kapelusze, torby, grzebieniarki, koszyczki i t. p.

Do wykonania takiej plecionki biorą wieśniacy słomę bez „kolanek“, równą i jak najdłuższą. Słomę taką, niepogniecioną, najlepiej więc wziętą ze zboża niemłóconego jeszcze, dobrze jest przed plecieniem (jak już wyż. wsp.) nieco zmoczyć, zwilżyć, przez co stanie się ona elastyczną, a przez to dogodną dla wszelkiego wyginania podczas plecienia. Plecionki tak samo jak i warkocze możemy wykonywać w trzy, cztery, sześć, lub osiem słomek, otrzymując za każdym

razem inną jej szerokość, zależnie od celu, którego z tej plecionki zamierzamy osiągnąć.

### A) Plecionka w 3 słomki

Plecie się tak samo, jak zwykły warkocz (w trzy wiązki) z tą różnicą, że przy warkoczku sztukowanie słomy skuteczniejszą przez dokładanie jej z wie-



Rys. 2.

- a) widok gotowej plecionki  
w 3 słomki,  
b) widok gotowej plecionki  
w 4 słomki.

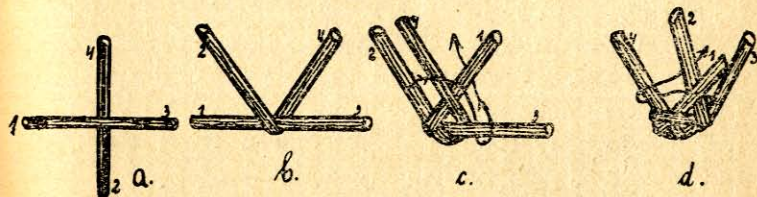
rzchu wiązki, dbając jedynie, aby grubość jej była mniej więcej równa, gdy przy plecionce przez wkładanie słomki o średnicy mniejszej do drugiej o śr. większej na około 1—2—3 cm, aż będą one stanowiły dość silnie złączoną całość. Dobierając jednakowej grubości słomę, otrzymamy miłą dla oka różnoszeroką plecionkę (rys. 2 a).

### B) Plecionka w 4 słomki

a) Zaczynamy podobnie, jak przy plecieniu warkocza w 4, pamiętając o doborze słomek i jej staran-

em łączeniu. Podczas pracy trzeba część świeżo uplecioną dość silnie palcami ścisnąć, spłaszczyć. W ten sposób plotąc otrzymujemy plecionkę przedstawioną na rys. 2 b.

b) Przeplatając trochę odmiennie (niż w plecionce pod a) poprzednio omówionej), przygotowane 4 słomki, możemy otrzymać bardzo ładną plecionkę ząbkowaną, najczęściej przez wieśniaków używaną dawniej



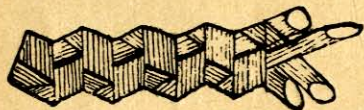
Rys. 3.

- a) słoma na krzyż,  
b) pierwsze zgięcie,  
c) drugie zgięcie, strzałka oznacza ruch trzeci,  
d) plecionka po 3 zgięciu słomy, strzałka wskazuje drogę słomy nr. 3 w ruchu czwartym.

na kapelusze. Taką plecionkę już wykonaną przedstawia rys. 3 e.

Wykonujemy ją w bardzo łatwy, następujący sposób: dwie dobrane (j. w. powiedziano) słomy składamy na krzyż (rys. 3 a), przeginamy koniec dolny ku górze (3 b), otrzymując w ten sposób 4 słomy, które ścisamy kciukiem i wskazującym palcem lewej ręki. Następnie chwytamy ręką prawą (też kciuk i wskazujący palec) tę słomę, która jest pod spodem (przeciśnięta dolnym końcem słomy, którą przewinęliśmy

przedtem ku górze na rys. 3 b, nr. 1), przeginamy ją i wsuwamy pod słomę (tablica nr. 4) silnie w lewo. Teraz bierzemy słomę drugą — nr. 2 — przeginamy ją (równolegle do piersi plotącego) i wsuwamy pod słomę czwartą, (na rys. 3 c oznacz. nr. 3), spłaszczamy ją jak wszystkie), okręcamy słomę nr. 3 i wsuwamy pod słomę nr. 1 od strony prawej (p. rys. 3 c). Następnie rozpoczynamy pracę tak samo jak i początkowo od tej słomy, która jest pod spodem, a więc od prawej strony (słoma nr. 3), przeginamy ją wierzchem, jak wszystkie, wsuwamy pod ostatnią z lewej strony (nr. 4), okręcamy ją od spodu ku górze na tej ostatniej i wsuwamy pod przedostatnią z lewej strony (nr. 2) i t. d., aż otrzymamy żądanej długości plecionkę ząbkowaną.



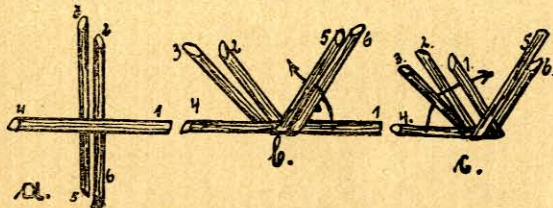
Rys. 3c.

Ogólny widok plecionki ząbkowanej w 4 słomki.

### C) Plecionka w 6 słomek

a) Bierzemy trzy równe słomki, składamy je pod kątem prostym do siebie w ten sposób, że jedną trzymamy poziomo, a dwie pionowo (lub odwrotnie, p. rys. 4 a). Dwa dolne palce przeginamy do góry ku prawej stronie (rys. 4 b), następnie chwytamy palcami prawej ręki słomkę „z pod spodu“ (z prawej strony poziomo), a przeginając ją ku górze, spłaszczamy i wsuwamy pod 3 od str. pr. (pod sł. nr. 5 na rys. nr. 4 b); Potem podobnie postępujemy z poziomą słomką od

strony lewej (nr. 4), którą przeginamy jednakże ku dołowi i wsuwamy ją pod drugą (nr. 3), na trzecią (nr. 2) i pod czwartą od strony lewej (nr. 1, na rys. 4 c), (licząc jako pierwszą tę, którą przewijamy). Teraz bierzemy następną od strony lewej i przeplatamy co drugą słomkę ku str. prawej, następnie tak samo postępujemy ze słomką 2 „od spodu“, od str. pr. i t. d., aż otrzymamy żadaną długość plecionki. W ten sposób wykonywaną plecionkę (sposób pracy) przedstawia rys. 4 a, b, c.



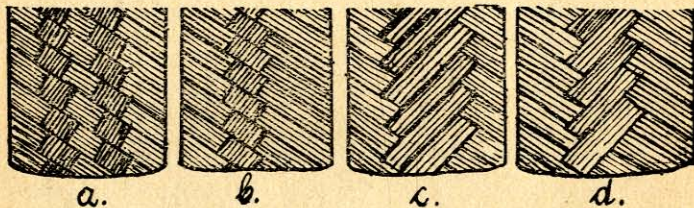
Rys. 4.

b) Drugi motyw plecionki w 6 słomek otrzymamy, biorąc pierwszą z pr. str. od spodu i przeginając ją wprzód oraz przekładając z wierzchu przez drugą i trzecią, pod czwartą. Następnie bierzemy od str. lewej, przeginamy ku dołowi, przekładamy po wierzchu w 2 i 3 słomy do środka i tak ją pozostawiamy, przytrzymując w tem położeniu palcami lewej ręki. Po dokonaniu tego, zaczynamy pracę znów od str. pr. jak poprzednio, przez 2, a pod 3 sł. i znów z lewej, jak z pierwszą i t. d. aż do końca. Ogólny wygląd tej plecionki przedstawia rys. 5 b.



c) Trzeci motyw w 6 słomek jest technicznie tak samo trudny, jak i dwa poprzednie. Zaczynamy w ten sam sposób. Chcąc jednakże uzyskać motyw odmienny, przekładamy tak z pr. jak i z l. str. przez 2, pod 3 i 4 sł., a nie jak w b), przez 2 i 3 pod 4. Różnica w przeplataniu daje nam wyraźną różnicę w motywie (rys. 5 c).

Pamiętać trzeba o dość silnem ściąganiu słomek, aby plecionka po wyschnięciu nie zawierała luk, a przed-



Rys. 5.

a, b, c) ogólny widok plecionki w 6 słomek,

d) wygląd gotowej plecionki wykonanej z 8 słomek.

stawiała zwartą płaszczyznę. O ile byłoby to celowe, można w danym wypadku postępować odwrotnie.

Podane powyżej sposoby wykonywania plecionek są mi praktycznie znane, ale nie są jedynymi możliwymi. Ktoś chętny, a z pewną dozą pomysłowości, znajdzie ich wiele więcej. Wystarczy młodzieży podać jeden, lub dwa motywy, a w krótkim czasie będzie się zgłaszać z własnymi kombinacjami.

#### D) Plecionka w 8 słomek

Zaczynamy pleść w 8 podobnie jak w 6 słomek z tą różnicą, że bierzemy 4 całe przyszykowane

słomki (przy 6 braliśmy 3), które po przegięciu w połowie dadzą nam 8 sł. do splatania. I tutaj przez odpowiednią kombinację w przeplataniu sł. możemy uzyskać różne motywy. Podam jeden z nich. Po zgięciu słomek pionowych od dołu ku górze uzyskujemy, jak i w wypadkach poprzednich, promieniste półkole, które dość silnie trzymamy palcami lewej ręki. Teraz bierzemy pierwszą z brzegu od prawej strony słomkę i przekładając ją wierzchem przez 2 i 3, wsuwamy pod 4, następnie chwytamy pierwszą słomkę od str. lewej, przeginamy ją ku dołowi, przekładamy znowu przez dwie i wsuwamy pod pozostałe (identycznie jak przy plecionce w 6 słom.). Otrzymamy w ten sposób bardzo szeroką plecionkę uwidocznioną na rys. 5 d.

Plecionki w 6 i 8 słomek doskonale nadają się do szycia różnych koszyczków, torb domowych, czy szkolnych, a mniej natomiast na kapelusze i czapki. Na te ostatnie najlepszą jest plecionka w 3 i 4 sł. Na wsi spotyka się jeszcze dzisiaj takie słomiane torby, często w różnobarwne pasy i szlaki. Aby takie torby czy t. p. rzeczy barwne wykonywać, musimy przedtem słomę, lub plecionkę odpowiednio ubarwić (p. Barwienie — ust. 1).

Chcąc otrzymać plecionkę cienką, aby przedmiot z niej wykonany był lekki i delikatny, należy przed plecieniem przygotowaną słomę ostrym nożem wzdłuż przepołądzić, przez co otrzymamy cienkie paski słomy. Przy plecieniu musimy jednakże dokonywać łączenia nie przez wkładanie (jak przedst. wyżej), lecz przez

nakładanie z wierzchu, zaczepiając nową słomkę (połówkę) pod część już uplecioną. Taką plecionkę trzeba jednakże ubarwić, gdyż będzie przedstawiała niejednakowy kolor, mając wierzch i wewnątrz żółtą słomy po każdej stronie plecionki.

Plecionka będąc tworem skończonym, przydatnym w życiu praktycznym we własnej postaci, jest zarazem dobrem tworzywem dla wyrobu całego szeregu użytecznych przedmiotów. Może ona być użytkowana na taśmy pomiarowe na lekcjach matematyki, czy geografji, na sznury do gier i zabaw, na linki przy skoczniach w zwyż, podobnie jak i warkocz służyć może do wszelkich wiązań ogrodniczych w ogródkach szkolnych i w domu, jako linka do suszenia lżejszej bielizny, do dekoracji klas i t. p. Jako tworzywo służyć może plecionka do wyrobu różnorodnych kapeluszy i czapek letnich, trzewików, torb, teczek, koszyczków, grzebieniarek, talerzyków, chlebaków, apteczek wycieczkowych i wielu innych praktycznych rzeczy.

#### 4. Wycieraczki do nóg

Jak już wspomniałem w ustępie p. t. „Warkocz“; z nich to możemy robić tak potrzebne w każdym prywatnym domu i urzędzie wycieraczki do nóg. Niedawno temu, jadąc wycieczką krajoznawczą, spotkałem w pewnej miejscowości w pow. konińskim policjanta szyjącego taką wycieraczkę ze słomy, przeznaczoną przed drzwi biura posterunku. Przecież takie wycieraczki mogą uczniowie już szkół powszechnych

(od oddz. 3) z powodzeniem wytwarzać i dostarczać wszelkim miejscowym, lub okolicznym urzędom czy urzędnikom, kupcom i t. p. nie zapominając o własnych domach i klasach, a grosze tą drogą zdobyte ofiarować na najbiedniejszych swoich współkolegów, czy zależnie od warunków i okoliczności na jakiś inny cel szlachetny. Podoobną pracę można rozwinąć w harcerstwie, czy w innej podobnej organizacji. Rozbudzając w ten sposób zmysł, przedsiębiorczości, pomysowości i zrozumienia dla aktualnych potrzeb społecznych, dajemy młodzieży praktyczne (nie skończone tylko na ławym referacie i apelem do ofiarnych datków) pole do „wyżycia“ humanitarnych uczuć, z częściowem pominięciem tak nagminnie stosowanego w dzisiejszych czasach żebractwa wśród biedaków. Rozumiem dobrze, że nie zawsze i nie wszędzie można się tak urządzić, ale podkreślam to w tym celu, aby to zagadnienie (wspólnego zarobkowania młodzieży, na wspólne szlachetne cele) podnieść, jako ważne współczesne zagadnienie wychowawcze, nietylko do życia dostosowane, lecz będące wynikającą z niego potrzebą. Można się z tem teoretycznie zgadzać, lub nie, lecz szczególnie biedne warstwy polskiego społeczeństwa odczuwają brak takiego nastawienia, i niejednokrotnie domagają się go od szkoły. (Pamiętam, jak będąc dzieckiem uczęszczającym do szk. powszechn. pomagałem swoim kolegom, zbierającym w czasie letnim żytni sporysz, jagody bzu, kwiaty dziewanny i jasnoty, które przy okazji sprzedawano im w miejskiej aptece. Zebrane pieniądze zwracali im ich rodzice, z Co i jak zrobić ze słomy

nakazem zachowania na wydatki w szkole. Osobiście jako chłopiec szkolny nauczywszy się od ojca koszykarstwa, robót ze słomy i wiązania sieci rybackich ciągnąłem z tych umiejętności dość duże dla mnie dochody. Tym sposobem zdobywałem przez ostatnie lata szkoły powsz. pieniądze na zeszyty, książki i inne przybory szkolne, a nawet będąc niezamożnym, mogłem w ten sposób pozwolić sobie na osobistą, stałą prenumeratę „Płomyka“ i jednorazową wycieczkę (wraz z całą szkołą) do Poznania, odległego o około 80 km. Czasy coprawda zmieniły się już, część tych możliwości wyzyskują bezrobotni, ale czy wszystkie? Czyż opuszczająca szkołę powszechną młodzież, nie jest świeżym zastępem bezrobotnych? A na tą wdzięczną pracę pozwalają dzisiaj obowiązujące programy szkolne. Za wiele jeszcze bogactw naturalnych marnuje się w naszym kraju, a społeczeństwo polskie, aczkolwiek biedne, nie chce, czy nie umie ich wyzyskać.

### A) Wycieraczka szyta

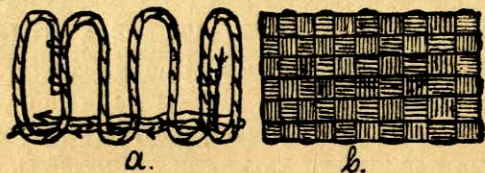
Z uplecionego warkocza (w 3 sł.) szyjemy zaprojektowanego formatu, najłatwiej okrągłego i owalnego, później można prostokątnego i kwadratowego wycieraczkę przy pomocy grubej i długiej igły (kuśnierskiej, do cerowania, lepiej krzywej) oraz silnych nici np. dratwy szewskiej, przędzy introligatorskiej, cienkiego szpagatu, czy też cienkiego drutu, lub prutą wikliną, albo korzeniami (tym razem bez igły). Szycie rozpoczynamy zaginając koniec warkocza i łącząc go silnie niemi, szerszą powierzchnią do siebie

tak, aby szycie nie było widoczne (środkiem warkocza), w kierunku poziomym. W przypadku szycia wikliną lub korzeniami (sosny, akacji) szycie będzie zawsze widoczne. Im mniejsze zrobimy początkowe zagięcia, tem kształt wycieraczki zbliżony będzie bardziej do koła. Przy szyciu trzeba pamiętać, aby warkocz równomiernie zachodził na siebie, jednakże w ten sposób, aby jedno okrażenie było o  $\frac{1}{5}$  swej szerokości wyżej wysunięte niż następne. Tak uszyta wycieraczka jest praktyczniejsza niż uszyta gładko, gdyż ta druga w czasie sloty, kiedy jej najbardziej potrzeba, wyrównuje się błotem w krótkim czasie i staje się mało użyteczną, w przeciwieństwie do pierwszej, gwarantującej dłuższy czas użyteczności, przy tych samych kosztach wykonania. Aby otrzymać wycieraczkę z otworami, umożliwiającymi przechodzenie startych z obuwia pozostałości, należy podczas szycia w stałych odstępach „zaginać na siebie“ przyszywany warkocz (np. co 5—20 cm.) przez co otrzymamy żądane otwory, jednakowego kształtu i w jednakowych odstępach rozrzucone promienisto po całej wycieraczce. Wycieraczkę z otworami szyjemy, zakładając warkocz pełną jego szerszą płaszczyzną, można jednakże szyć też tak, jak omówioną przedtem, w najdowolniejsze wzory ozdobne, odpowiednio tylko warkocz wyginając.

### B) Wycieraczka bez szycia (pleciona)

Wycieraczka uszyta ze słomianego warkocza jest bardzo prosta w wykonaniu, ale też bardzo szybko się niszczy. Poniżej podam sposób wykonania wy-

cieraczki do nóg bez szycia, od omówionej poprzednio mocniejszej i estetyczniejszej. Mając już gotowy warkocz, zbijamy go jeszcze drewnianą pałką, aby mu nadać większą twardość, a ustaliwszy wielkość i format projektowanej wycieraczki (najlepiej kwadrat, lub prostokąt o długości odpowiedniej drzwiom) wykonujemy naprzód z niego „kościec“, wskaz. na rys. 6a.



Rys. 6.

a) ramy, „kościec“ z warkocza, do wycieraczki plecionej,  
b) wygląd gotowej wycieraczki uplecionej z słomianego warkocza.

Aby te ramy (kościec) nie rozchodziły nam się samowolnie musimy je odpowiednio usztywnić, przez powiązanie ich środkiem (linja kreskowana na rys. 6a) sznureczkiem, drucikiem, plecionką, lub t. p. Zaznaczyć tu muszę, że wieśniacy w żadnym wypadku nie stosowali wiązań, lecz w moich oczach łączyli to wszystko w trakcie plecenia, plotąc i formując kształt wycieraczki. Taki sposób tej pracy jest jednakże dobry dla mających w niej rutynę, lecz początkujący musi wprzód sporządzić sobie tę podstawę, jaką są tu ramy z warkocza. Po wykonaniu ram przystępujemy do pracy dalszej, do wyplatania ich na

sposób koszykarski, tym samym warkoczem. Wyplatanie możemy zacząć od środka ram (wzdłuż linji kreskowanej rys. 6a) i od środka kłębka przygotowanego na to warkocza (długość warkocza zależna od wielkości wycieraczki). Można ją sobie w danym wypadku w przybliżeniu obliczyć. W przypadku, gdyby przed skończeniem warkocza zabrakło, doszukiwanie też niewiele zaszkodzi. (Praktyczniej jest jednakże zacząć tę pracę od któregośkolwiek brzegu ram (lepiej dłuższego) jednym końcem warkocza, który przyczepiamy do jednej z poprzeczek ramowych, a następnie całkowicie zaplatamy. Po całkowitem zapleczeniu płaszczyzny wycieraczki (starać się aby była zbita i szczelna — trwalsza) koniec drugi wsuwamy obok jednej poprzeczki z drugiej strony i wycieraczka gotowa, (rys. 6b).

Podane wyżej sposoby wykonania wycieraczki nie są jedynymi możliwymi, lecz spotykanymi przez nas w użyciu po wsiach polskich. Możliwe są jednakże różne dowolne kombinacje, jak np. wiązanie różnych rozet z warkoczy, wyplatanie ich środka, gdy zagięcia łukowe pozostają wolne, a następnie obszycia warkoczem naokoło lub t. p.

Nie muszą być one tylko ze słomy. Bardzo dobre wycieraczki widziałem wykonane w ten sposób z rogożyny, a mogą być z powodzeniem z sitowia, wikliny (kory z niej, przy czyszczeniu jej na białło) lub t. p. materiałów, zależnie od ich występowania w danych środowiskach. Ze względów higienicznych w każdym

domu i przy każdych drzwiach powinna się znajdować taka wycieraczka.

## 5. Kapelusze

Do uszycia kapelusza ze słomy potrzebna jest odpowiednia plecionka, najlepiej w trzy, lub cztery słomki (prosta czy ząbkowana) mocna igła oraz nici koloru plecionki, a ostatecznie białe. Zaczynamy szyć od dna kapelusza, podobnie, jak wycieraczkę, z tem, że plecionkę jej szerszą płaszczyzną układamy poziomo, zakładając okrążenie następne pod poprzednie o tyle, aby można przeprowadzić ścieg szycia. Pierwsze zagięcie 4—8 cm., umieszczamy na wierzchu. Szyjemy tak, aby ściegi z wierzchu były mało widoczne, można je całkiem nawet ukryć, a od wnętrza mogą one iść dowolnie. Trzeba pamiętać, aby na wierzchu kapelusza dać czołową stronę plecionki (ładniejsza). Przy szyciu zważać, aby dno, jak i dalsze części, było równe, bez nieestetycznych wygięć. Dno okrągłe, owalne, zależnie od kształtu głowy uzyskujemy przez dłuższe, lub krótsze początkowe zagięcie plecionki. Im dłuższe to zagięcie, tem dno bardziej podłużne. Średnica szytego dna winna być przynajmniej o 1 cm. większa od średnicy głowy. Gdy dno mamy już gotowe, przystępujemy do szycia ściany bocznej — pionowej. W tym celu ostatnie obszycie dna plecionką silnie w połowie zginamy (wzdłuż) prawie pod kątem prostym ku dołowi, a następnie do tak zgiętej połowy plecionki, przyszywamy ją w dalszym ciągu, pilnie

bacząc, aby utrzymać konieczny pionowy kierunek. Bardzo małym nawet ściągnięciem, lub wydłużeniem przyszywanej plecionki, w stosunku do poprzedzającej, spowodować można skrzywienia, wklęsłości, lub wypukłości na kapeluszu. Wysokość kapelusza prowadzimy tak długo, aż otrzymamy odpowiednią dla danej głowy, czy fasonu, a następnie opracowujemy skrzydła kapelusza. W tym celu znów przeginamy ostatnie obszycie plecionki w połowie jej szerokości, tym razem nazewnątrż, do góry, tak, że uszyta już część kapelusza położona na stole (ławce) przylega doń dość dokładnie. Po dokonaniu tego, szyjemy w dalszym ciągu skrzydła, aż otrzymamy je odpowiednio szerokie. Zakończamy w ten sposób, że ostatnie obszycie zakładamy coraz głębiej do środka, aż zewnętrzny brzeg plecionki przyszywanej pokryje się z brzegiem już przyszytej i w tym punkcie plecionkę ucinamy, oraz niewidocznie na całej jej szerokości przyszywamy ją do poprzedzającej (górnjej).<sup>1</sup> Po zakończeniu szycia nadajemy kapeluszu ostateczną formę przy pomocy zwilżenia go wodą i odpowiedniego wyginania, zakładamy gustowną wstążkę, a we wnętrzu umieszczamy podszewkę (niekoniecznie) i, aby uniknąć uciskania czoła przez plecionkę, przyszywamy odpowiedni pasek z miękkiego materiału. W pracy szkolnej wystarczy raz, czy dwa, pokazać sposób pracy naprzód kilku uczniom (nie wszyscy będą mieli razem gotową plecionkę) pomagając im przy zaczynaniu, wyginaniu i kończeniu, a reszta, choć klasa będzie liczna, nauczy się przez naśladowanie od nich.

Wystarczy tylko tę pracę korygować. Są to rzeczy tak łatwe, że za drugim razem uczniowie sami zgłaszają się z różnymi uproszczeniami w pracy, zmianą fasonów i t. p. wnioskami, okazując coraz większą wprawę w pleceniu i szyciu. Szycie kapeluszy jest bardzo miłym zajęciem, lubianym przez dzieci.

Możność szybkiego wykonania tak pożytecznej i pięknej rzeczy, z tak pospolitego materiału, daje im bardzo dużo radości i zadowolenia, oddziałując już tem wychowawczo, a zmuszając do ciągłego zastanowienia się nad każdym, pozornie mało znaczącym ruchem, który źle dokonany mści się na stronie estetycznej pracy, wpływa niepomierne kształcąco.

W szkole mogą uczniowie wykonywać kapelusze dla siebie, rodzeństwa, dla „strachów“ na ptaki, teatrzyku szkolnego (odpowiednio stylizowane) lub często na zamówienie dla amatorskiego teatru młodzieży starszej. O barwieniu — p. w ust. 1.

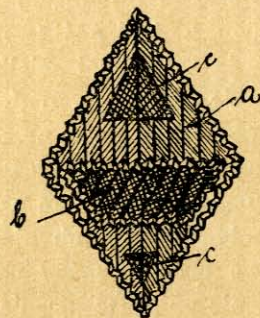
W podobny sposób, z małymi jedynie zmianami w formowaniu swej pracy, mogą uczniowie wykonywać czapki i kapelusze plażowe, lub t. p. należy tylko nie tamować ich twórczej pomysłowości.

## 6. Grzebieniarki

W bardzo łatwy sposób można wykonać ze słomy przydatne w każdym domu do przechowywania grzebieni grzebieniarki. Praca nad wykonaniem takiej grzebieniarki sprowadza się do trzech następujących

etapów: 1) sporządzenia podstawy — rys. 7a, 2) wykonania przyczepki i 3) połączenia dwóch poprzednich części czyli z wykończenia.

1) Podstawa grzebieniarki jest najważniejszym momentem tej pracy. Od niej zależy wielkość i kształt oraz w poważnej części wygląd estetyczny całości. Możemy ją wykonać z uprzednio przygotowanej plecionki, lub ze słomy dobranej, lecz jeszcze



Rys. 7.

Ogólny widok wykonanej ze słomy grzebieniarki.  
a) podstawa, b) przyczepka, c) ozdobniki.

nie przerobionej. Upiększenie barwne jest przy tej pracy bardzo pożądane. Przygotowawszy sobie odpowiedniej wielkości i kształtu ramy z tektury, czy plecionki, przyszywamy, lub przyklejamy do niej w dalszym toku pracy słomę luźną, lub plecionkę. Można ją też pokryć całkowicie cienką matą słomianą, szeroką plecionką (p. ust. 16), zawijając ją po drugiej stronie tektury, deszczyny, lub t. p. m. Miejsca kle-

jenia, lub szycia pokrywamy estetyczną plecionką, lub sznureczkiem ozdobnym, (p. ust. 14), a środek możemy jeszcze, o ile to ze względów estetycznych w danym przypadku będzie wskazane, ozdobić ładnie wykonanymi zdobinami (p. ust. 13). Łatwiejszą w wykonaniu jest podstawa z maty, czy plecionki, ale w tym wypadku musimy naprzód obmyśleć i przygotować ramy projektowanego formatu z patyczków, albo wyciąć kształt w naturalnej wielkości zamierzonej podstawy z jakiegoś twardszego papieru, aby odrazu szyc ją właściwej wielkości i formatu, przez co uniknie się obcinania, nadciągania, lub t. p. naprawiania świeżo wykonanego przedmiotu, czem się najczęściej uczniowie zniechęcają. Przy pracach łatwiejszych można pozwolić uczniom na naturalne wpływy skutków źle obmyślanej, lub niedbale wykonanej pracy. Taka łatwa praca, choćby nawet kilkakrotnie była powtarzana, nie zniechęci ucznia, natomiast nieudana praca poważna (np. kapelusz, ul) zabija w nim chęć do ponownego jej rozpoczęcia, do powtórzenia kilkunastolekcyjnej pracy. Po uszyciu podstawy z plecionki brzegi tak samo, jak w wypadku poprzednim kryjemy z obu stron (z wierzchu i od spodu) ładną harmonizującą z całością plecionką, lub łańcuszkiem i przystępujemy do wykonania przyczepki.

2) Kształt przyczepki może być dowolny, lecz harmonizujący z podstawą. Wielkość odpowiednia stosunkowo podstawie i zależna od grzebienia. Zwracać uwagę na estetyczną zgodność poszczególnych części. Wykonujemy przyczepkę podobnie jak podstawę (p.

rys. 7). Poza rys. 7 do wykonania grzebieniarek nie podaję żadnych wzorów, gdyż są to prace bardzo proste.

3) Po skończeniu obydwóch części łączymy jep rzez przyszyć w odpowiednio dopasowanym miejscu podstawy, starając się, aby ścieg był mało widoczny, albo też wstawiamy jeszcze między podstawę, a przyczepkę szeroką plecionkę, otrzymując w ten sposób dno szerokie i całość bardziej pojemną. Ściegi zakrywamy ozdobną plecionką, lub łańcuszkiem, a ewentualnie zdobimy jeszcze, przymocowujemy wieszak i praca skończona. Wieszak (pętelka, lub kółeczko służące do zawieszania) najlepiej wykonać ze słomianego sznureczka, uplecionego na druciku. Wieszak taki harmonizuje z całością, a przytem jest trwały.

Wykonaną grzebieniarkę (wzgl. inny przedmiot), o ile praca odbywa się w klasie, czy większej grupie, podać krytyce wszystkich i potem jej wykonawca może poczynić pewne konieczne uzupełnienia.

## 7. Kosze i koszycki

(do papieru, kwiatów lub t. p.)

Na czas większych uroczystości kościelnych potrzebują dzieci ładnych koszyczków do sypania kwiatów. Koszycki takie mogą sobie one wykonać same z wikliny, łyka, drutu, papieru, a najłatwiej z dostępnej w każdej miejscowości słomy. Praca nad wykonaniem takiego koszyczka jest identyczną do pracy przy

kapeluszu ze słomy. Bierzemy plecionkę dowolnego motywu, a obmyśliwszy kształt koszyczka, tak jak przy kapeluszu, szyjemy i odpowiednio wyginamy. Możemy szyć poziomo, naokoło (kapelusz), lub też układać plecionkę w kierunku pionowym, przez co otrzymamy tylko dwie ściany, a dwie następne musimy osobno przygotować i dołączyć. W powyższy sposób możemy wytwarzać koszyczki okrągłe, lub wieloboczne, zależnie od celu, któremu mają służyć, czy upodobania.

Tak uszyty koszyczek uzupełniamy silnie przy-mocowanym pałączkiem, wykonanym także z plecionki, z łańcuszka druciano-słomianego, z wikliny lub t. p., a następnie wzmacniamy cały koszyczek, obszywając go w przeciwnym kierunku do ogółu z szytych plecionek silną i ładną plecionką, lub zdobnym sznurkiem. Całość można jeszcze odpowiednio wybić wewnątrz barwną bibułą, lub innym materiałem i koszyczek jest gotów.

Można też plecionki użyć tylko jako ram, a resztę wykończyć specjalnie dobraną, barwioną słomą (podobnie jak podstawa przy grzebieniarcie), zabiera to jednakże o wiele więcej czasu i wymaga dość dużej sprawności.

Chcąc mieć koszyczek wieloboczny, przycinamy z tektury, lub deszczyny odpowiedniego kształtu i wielkości dno, od spodu pokrywamy (obszywamy, oplata-my) je plecionką, czy luźną słomą i w dalszym ciągu szyjemy ściany boczne, stale w trakcie pracy je formując. Dobrze jest także cały szkielet pomyślanego koszyczka wykonać naprzód z wikliny, patyczków,

drutów lub plecionki, a później wypełić go odpowiednio przygotowaną słomą, albo ładną plecionką. Każdy sposób wykonania jest dobry, o ile dla wykonującego jest on w danych warunkach najłatwiejszym, a pozwala na praktyczne i estetyczne wykonanie przedmiotu. Mało estetyczne miejsca na koszyczku można zakryć jakąś harmonizującą z całością zdobiną (p. przy ramkach).

Silnie skonstruowane takie słomiane koszyczki mogą służyć dzieciom do sypania kwiatów, noszenia śniadań, owoców, grzybów, kwiatów, materiałów do robót, czy pomocy naukowych (kl. niższe) lub t. p.

Podobnie jak koszyczki małe można wykonać ze słomy duże kosze na śmiecie papierowe, tak potrzebne na korytarzach w klasach, różnych biurach i w prywatnych mieszkaniach. Tu naturalnie musimy się oprzeć na odpowiednio wielkim i silnym szkielecie, wykonanym z wyżej omawianych materiałów, a słomy, warkoczy, lub plecionki, używając do wyplatania go i wykończenia.

Tak wykonany kosz-śmietniczka jest lekki, zgrabny, dla oka miły (plecionka barwiona), pozatem tani, wszystkim dostępny i bardzo użyteczny.

## 8. Teczki

Noszone w ręku torby bez nakrycia są w bardzo częstem użyciu na wsi, a nierzadko i w mieście. Wieśniacy sporządzają je z wikliny, łyka sitowia, łubuzia i słomy (w mieście używają ze skóry i z rafji). W ce-



lu sporządzenia takiej torby - teczki, musimy w pierw przygotować dość szeroką plecionkę, uplecioną w 4, 6, lub 8 słomek (p. „Plecionki“), a następnie zaczynając pracę od dna, szyjemy podobnie jak kapelusze z tą różnicą, że pierwsze zagięcie robimy długie na 10—15 cm, zależnie od zamierzonej wielkości teczki, przez co otrzymamy dno podłużne, które stale obszywamy plecionką, aż otrzymamy wielkość żadaną. W tym momencie przyszywaną plecionkę zginamy w połowie ku górze i szyjemy ciągle dalej, aż otrzymamy projektowaną wysokość (głębokość) teczki.

Teraz obszywamy górną krawędź teczki podwójnie, celem jej wzmocnienia i przystępujemy do sporządzenia uchwytów do trzymania. W tym celu przyszywamy po jednej i drugiej stronie teczki, w kierunku pionowym, ładną plecionkę-taśmę, górną jej część, przeznaczoną do chwytania ręką podszywamy od spodu tą plecionką jeszcze raz, lub dwa razy, czyniąc ją przez to grubszą i silniejszą. Podszywając te uchwyty (pałeczki) od spodu, trzeba przyszywaną plecionkę wpuścić nieco do środka teczki. Zamiast robić uchwyty z plecionki możemy je wykonać z efektownego, dość grubego, słomianego łańcuszka uplecionego na drucie, czy sznurku (p. ust. 15). Łańcuszkiem takim obszywamy teczkę podobnie, jak i plecionką, wystarczy jednakże u góry przyszyć jednorazowe. Ostatecznie, można te uchwyty sporządzić z jakiejś dość długiej taśmy lnianej, konopnej, czy skórzanej, co będzie nawet trwalsze, ale mniej estetyczne. Po takim wykończeniu teczki możemy ją, o ile zachodzić będzie w da-

nym wypadku potrzeba, odpowiednio ozdobić (p. „Zdobiny“ ust. 13).

## 9. Torby z nakryciem

Z uprzednio przygotowanej plecionki szyjemy odpowiedniej wielkości prostokątną płaszczyznę, która będzie nam służyła na dwie, przednie (większe) ściany, dno i wieczko torby. Wielkość tej płaszczyzny, zależna jest od projektowanej wielkości torby. Gdy mamy tę płaszczyznę gotową, przystępujemy do szycia dwóch małych ścian bocznych (dokładnie wymierzyć), a następnie, po dokładnem wyrównaniu tych trzech płaszczyzn, łączymy je w całość. Chcąc otrzymać torbę (teczkę — tornister) o kątach prostych, musimy wszystkie krawędzie do środka zaopatrzyć w dość sztywne ramy z tektury, deszczyny, lub patyczków. Ze względu na wygląd estetyczny i wytrzymałość, wszystkie szwy (miejsca łączenia), zakrywamy ładną plecionką, którą silnie równocześnie z łączeniem, lub potem wzdłuż nich przyszywamy. Podobnie trzeba obramować górny brzeg torby i tym razem z obydwu stron, przez co unikniemy strzępienia się brzegów oraz silnie całość wzmocnimy. Po dokonaniu tego, pozostaje nam jeszcze sporządzenie urządzenia do zamknięcia i noszenia tej torby na plecach, czy w ręku. Zamknięcie można zrobić zależnie od możliwości, np. wziąć od starej teczki, z łańcuszka słomianego zrobić zamknięcie, jak przy kobiałkach z wikliny, lub t. p. Od czego pomysłowość i potrzeba, matka wynalazków.

Dno tej teczki, dla większego usztywnienia, można wykleić odpowiednim kawałkiem tektury, czy deszczyzny, a całe wnętrze jakimś ładnym papierem, lub innym materiałem. Zależnie od przeznaczenia takiej torby trzeba zrobić uchwyty jak u teczki bez nakrycia, lub też jak u tornistrów szkolnych. Plecionka, taśma lniana, konopiana, lub skórzana będą wystarczającym do tego materiałem. Zdaję sobie sprawę, że właśnie powyższy ustęp nie będzie miał większego zastosowania, ale zamieszczam go w celu pełniejszego wykazania różnorodnych możliwości prac z tego materiału. Mimo to, zaznaczam jeszcze, że takich odpowiednio skonstruowanych krytych teczek słomianych używać można jako apteczek wycieczkowych, w szkole i w harcerstwie (do noszenia zebranych okazów roślinnych, czy mineralnych, narzędzi, a także, jako chlebaków wycieczkowych).

## 10. Talerzyki

Przewrócony kapelusz ma wiele podobieństwa do głębokiego talerza. Chcąc więc wykonać talerz ze słomianej plecionki stosujemy ten sam tok pracy co i przy kapeluszu, z tą różnicą, że plecionkę odwracamy i nieco odmiennie wyginamy.

Wszystkie ścięgi starannie kryjemy, a przede wszystkim od strony czołowej. Uszyty talerzyk musimy jeszcze odpowiednio wzmocnić i to za pomocą efektywnego, odpowiedniej grubości sznureczka ze słomy, w którego środku znajduje się dość elastyczny

(zależnie od celu) drut (p. ust. 14 „Pudełka“). Sznureczek taki przyszywamy od spodu talerzyka na poszczególnych krawędziach i załamaniach jego, lub też promienisto, odpowiednio pomyślanymi motywami, po dowolnej stronie talerzyka, przez co dość silnie go wzmocnimy i zrobimy przydatnym do owoców, bułek, czy t. p. Można tu, jak i przy innych przedmiotach użyć plecionki, czy sznureczka z drutem jako materiału ramowego, albo ramy te wykonać z wikliny, z drutu, a resztę pracy wykonać plecionką, lub odpowiednio barwioną luźną słomą. Możliwość różnych kombinacji w tych pracach wielka, nie mogę ich jednakże wszystkich ze wzgl. na szczupłe ramy pracy zamieszczać.

## 11. Papatki ze słomy

Chorzy, lub starzy, wieśniacy w pewnych okolicach Polski, w okresie ciężkiej zimy, z obawy przed przeziębieniem zakładają na swoje nogi paputki ze słomy. Papatki dość grube, ciepłe, wykonane z suchej słomy, nieco większe niż obuwie skórzane, oddają także niemałą przysługę tym, którzy muszą długo w niezbyt dobrze ogrzonym pokoju siedzieć, lub końmi w czasie mrozu gdzieś wyjeżdżać. Rzecz jasna, że nie można w nich chodzić po deszczu, lub śniegu. Widziałem te paputki u urzędników biurowych w mieście, którzy zakupili je u wieśniaków, widziałem też u służących, pokojówek w okresie zimowym, które swoje obuwie zabrudzone błotem, zmoczone, zostawiają. Co i jak zrobić ze słomy

na korytarzu, wchodząc do pokoju w suchych, czy-  
stych i lekkich słomianych. W warunkach szkolnych,  
dobrze wykonane takie paputki, podszyte jakąś gru-  
bszą i dość silną materją (np. filcem ze st. kapeluszy)  
lub skórą, służyć mogą, jako pantofelki gimnastyczne,  
lekkie i tanie, a podobne zastosowanie mogą mieć one  
także w życiu domowem dziecka. Możemy więc zro-  
bić ze słomy paputki cięższe, cieplejsze — na zimę  
i lekkie — np. do ćw. gimnastycznych.

Sposób wykonania w obu powyższych przypad-  
kach identyczny i przedstawiony poniżej. Aby wyko-  
nać paputki ciepłe, musimy z przygotowanej uprze-  
dnie słomy upleść niegruby warkocz w trzy, lub czte-  
ry wiązki, a następnie przystąpić do szycia. Pamiętać  
o zwilżeniu warkocza. Zaczynamy szycie podobnie  
jak przy kapeluszu, lub przy teczce, t. j. od części  
spodniej, podeszwy. Szyć trzeba silnie i mocnym szpa-  
gatem, czy przędzą, kierując niem tak, aby w końcu  
szycia otrzymać podeszwę podobną i odpowiednio  
wielką do nogi tego, dla którego paputki są szyte. Przy  
paputkach na zimę, mierzyć na obuwie. Po skończeniu  
podeszwy szyjemy wierzch paputka, który najlepiej  
uszyć oddzielnie, a następnie silnie złączyć z po-  
deszwą. Można też uszyć wierzch, jako d. c. podeszwy  
paputka, starając się o uformowanie w trakcie szycia  
kształtu, odpowiadającego górnej części stopy.

Paputki lekkie, z plecionki nadają się do użycia  
jako pantofelki gimnastyczne, wymagają jednakże ko-  
niecznie podszycia jakimś twardszym materiałem, oraz

obszycia z wewnątrz, aby nie powodowały uciska-  
nia nogi ćwiczącego dziecka.

Po takim wykonaniu można je skromnie czemś  
odpowiedniem ozdobić, a w razie potrzeby zaopa-  
trzyć w urządzenie do zapinania, lub zawiązywania.

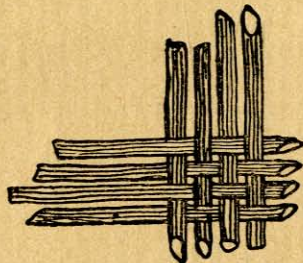
Oprócz słomy z powodzeniem można użyć na  
takie paputki sitowia, łabuzia i t. p. m.

## 12. Maty (dywaniki ze słomy)

W bardzo prosty sposób można robić ze słomy  
(sitowia, rogożyny), maty na podłogę pod stoły, obok  
łóżek, lub makatki na ścianę, nad łóżka. Szczególniej  
przydatnymi są maty na podłogę pod stoły i przy  
łóżkach. Ilu to mieszkańców Polski ma w swych mie-  
szkaniach zamiast podłogi ubite z gliny „klepisko“?  
Przychodzi zima, od tej „podłogi“ ciągnie przera-  
żliwe zimno, a jak łatwo zaziębić organizm w tych  
warunkach. Gruba mata upleciona ze słomy przez  
działwę, młodzież, czy nawet starszych, podczas dłu-  
gich jesiennie-zimowych wieczorów, rozłożona pod sto-  
łem, uchroniłaby niejednego od przykrych następstw  
przeziębienia, usuwając choć w części te braki higje-  
niczne. W roku ubiegłym znalazłem się zimowym  
wieczorem w izbie robotnika folwarcznego w pow.  
szamotulskim. Dzieci szykowały się do spania. Bo-  
semi nogami stało dwoje do szkoły jeszcze nieuczę-  
szczających chłopców na podłodze z cegły, zw. tu  
„astrychem“ (cieplejszy od klepiska z gliny) i rozbie-

rało się, pracując bezustannie zakatarzonemi noskami. Czy nie milej i zdrowiej byłoby tym dzieciom stać wtedy na niedrogiej i praktycznej ręcznie wykonanej macie ze słomy, sitowia, lub t. p. m., niż na glinie, lub cegle?

A nic łatwiejszego, jak wykonać taką matę. Zaczynamy od jednego z narożników wpierw pomyślanego kształtu maty (kwadrat, prostokąt) w ten sposób, że kładziemy na stole (ławce, podłodze) z wiązki słomy (2 słomki, gdy chcemy otrzymać matę cieńką) równoległe do siebie (p. rys. 8), a następnie zaczynamy



Rys. 8.

inną słomką (wiązką) najzwyczajsze przeplatanie. Słomę (wiązkę) sztukujemy tak, jak przy plecionce i warokoczu tak daleko, aż otrzymamy zaprojektowany kształt i wielkość maty. Podczas plecienia silnie ubijać, aby mata była szczelna. Chcąc otrzymać matę w desenie, trzeba odpowiednimi pasami stosować słomę barwioną. Pewne ozdobienie, a zarazem wzmocnienie takiej maty uzyskać możemy przez dwu- trzykrotne zrzędu przeplatanie co drugą, lub co trzecią

wiązkę (jak przy koszykach). Z tak uplecionej, gładkiej, cienkiej maty możemy np. wycinać bardzo praktyczne przeciwpotowe wkładki do trzewików, ale po wycięciu musimy je cieńką nitką obrąbić, aby uniknąć strzępienia. Następnie możemy z niej szyć teczki, koszyczki, pudełka, wyścielać półki w szafach, uzupełniać niektóre prace ze słomy, omówione na innym miejscu niniejszej broszury, lub t. p.

Duża, gruba, kwadratowa lub prostokątna mata z brzegami obszytymi płótnem, obrąbionymi nićmi, czy obszytymi plecionką (bortą) może znaleźć miejsce pod stołem, albo przy łóżku niemal w każdym domu wiejskim. Będzie w nogi cieplej, a przytem nie zbrudzi się tak podłoga.

Odpowiednio przycięta taka mata, ozdobiona, lub specjalnie w tym celu pleciona z barwionej słomy w odpowiednie desenie, przydać się może jako makatka na ścianę nad łóżkiem, stojącym przy wilgotnej ścianie (często suszyć, wietrzyć ją!), chroniąc pościel od zbrudzenia i zbyt szybkiego niszczenia się. (Często spotykane po wsiach.).

Można też taką matę pleść w nieco inny, niżej podany sposób. Różnica zachodzi tylko w tem, że mając naprzód pomyślany format projektowanego dywaniku-maty, dwa dłuższe jego boki robimy silniejsze przez zawijanie słomy (jak przy plecionce) i wplatanie jej w dalszym toku pracy. Rozpoczynamy więc od ułożenia na deseczce (patyku) długości równej projektowanej szerokości maty, długiej słomy (trzciny, sitowia), przybicia na to z wierzchu drugiej takiej de-

seczki (patyka) oraz podzielenia tak umocowanej słomy np. na 21 równych części (przy macie grubszej). Następnie bierzemy 1 wiązkę z dowolnego brzegu, przeplatamy nią naprzemian w poprzek od jednej strony do drugiej, przez pozostałe 20, stale ją sztukując, aż otrzymamy żądanej długości dywanik; potem krótsze końce równo obcinamy, podwijamy pod spód i z wierzchu przyszywamy (ścieg kryjąc, albo pokrywając plecionką).

Dowolne upiększenie takiego dywaniku omówione zostało w tym ust. powyżej.

Inny sposób wykonania mat ze słomy zamieszczam w dalszym toku pracy przy ulach ze słomy. Podobnie, jak maty do uli, lecz o wiele większych rozmiarów, nieco cieńsze i rzadziej zszywane, możemy wykonać maty inspektowe, niezbędne ogrodnikom i tym, którzy mają, lub chcieliby założyć u siebie inspekta. Niemniej, potrzebne będą one przy pracy w dobrze postawionych ogródkach szkolnych, tak przy ewentualnych inspektach właściwych, oszklonych, jak i przy prowizorycznych (zasłony), czy też do przykrywania wcześniej posianych roślin (na rozsadę) w czasie krótkotrwałych powrotnych przymrozków.

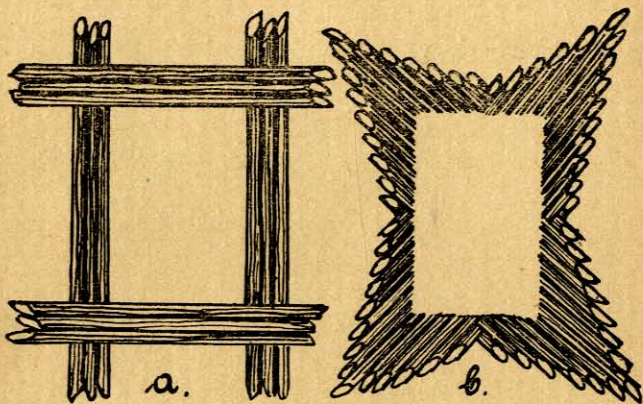
Takich, lub podobnych, mat można też używać przy przechowywaniu warzyw na zimę w ziemi, czy w piwnicy, do wybijania całych drzwi w chlewach, robi się to szybciej niż warkoczem, albo wykonanych z sitowia, trzciny, do zastawiania od mroźnych wichrów całych ścian chlewów, ewent. i innych ścian nie zapewniających wymaganej ilości ciepła.

### 13. Ramki do obrazków

1) Prosty sposób wykonania ze słomy ramki do obrazka, czy fotografii, jest wyszukanie równej (grubością), wystarczająco długiej (bez kolanek) słomy, a następnie ułożenie jej w kształt wydłużonych prostokątów (pasków), złożonych z 2—8 słomek ułożonych obok siebie. Paski te, od spodu skleamy przy pomocy nieco węższego (od górnej części słomianej) paska bibuły, czy papieru, lub lekko zszywamy, a następnie dopasowujemy je do obrazka tak, aby dwa dłuższe, przynajmniej o jedną słomkę, pokrywały dłuższy brzeg obrazka, a dwa krótsze podobnie znajdowały się na ich wierzchu i wkońcu, niewidocznie zszywamy, czy skleamy w całość. Po tej czynności słomiana część ramki jest gotowa. Teraz przycinamy z kartonu nieco większy od obrazka prostokąt, układamy po spodniej stronie ramki obrazek (fotografję), a uprzednio przygotowany karton, lub trochę grubszy papier (np. okładkę od zeszytu) przyklejamy brzegami do części słomianej i mamy już dany obrazek oprawiony. W ten sposób wykonywać ją mogą nawet dzieci niższych oddziałów szkoły powszechnej. Słomy nie należy płaszczyć. Końce części słomianej mogą dowolnie, a odpowiednio do obrazka wystawać ponad niego. Ramkę omówioną wyżej przedstawia rys. 9 a.

2) Drugi sposób, trochę trudniejszy, lecz praktyczniejszy od pierwszego, jest następujący: wykonać naprzód odpowiedniego formatu ramkę z kartonu, czy cieńkiej tekturki, a na nią naklejać dobraną, barwioną,

czy wyginaną w odpowiednie motywy słomę, która w tym przypadku może być nawet dowolnie cięta i iść w swobodnych, lecz harmonijnych do całości kierunkach. Do środka ramki winna słoma wystawać na szerokość 2—3 mm, tworząc oparcie dla włożonego później obrazka.



Rys. 9.

- a) ramka z pojedynczych, ułożonych obok siebie kawałków słomy,  
 b) ramka z naklejonych kawałków słomy na tekturową podstawę.

Całość możemy odpowiednio ozdobić (patrz w przyp. 3). Dalsza praca, jak przy zwykłej ramce drewnianej.

Jeżeli obrazek miałby być szklony, tektura pod słomą winna być tak gruba, aby w zupełności kryła

grubość szkła, obrazka i zastawiającego ją z tyłu kartonu. Ogólny widok ramki wsk. rys. 9 b.

3) Sposób trzeci, najważniejszy, pozwalający na wykonywanie pięknych ramek ze słomy do większych i mniejszych obrazków, nie jest stosunkowo trudniejszy. Naprzód należy dobrać kawałek tektury, grubej na 1—2 mm, o 6—8 cm większy od wielkości mającego być oprawionym obrazka i na niej narysować kształt projektowanej ramki. Przy projektowaniu, jak i później przy wykonywaniu zwracać przede wszystkim uwagę na momenty estetyczne i praktyczne, t. zn. dobrać odpowiedni fotografii kształt i kolor słomy (barwić) oraz wielkość i urządzenia dodatkowe, zależnie od tego, czy ramka będzie stała, czy wisiała!

Początkujący winien zacząć ramkę o formach prostoliniowych.

Otwór wewnętrzny ramki musi być o kilka milimetrów mniejszy od obrazka, który mamy zamiar oprawić.

Po wykonaniu ramki z tektury musimy przygotować słomę. Słoma do tej pracy musi być starannie dobrana, o jednakowej grubości, lepiej cieńka, a więc ze źdźbła górnego z pomiędzy najwyższego kolanka, a kłosa. Przed samą pracą słomę zwilżyć. Jeśli chcemy mieć ramkę różnobarwną, musimy na parę dni przedtem słomę ubarwić (p. „Dobór i przygotowanie słomy“, ust. 1). Po tych pracach przygotowawczych przystępujemy do właściwej pracy, do oplatania tektury słomą. Oplatanie jest pracą łatwą, ale trzeba ją

wykonywać bardzo starannie. Zaczynamy oplatać (owijać) którykolwiek bok ramki (nie narożniki), ale tak, jak to tylko możliwe przy narożnikach. Narożniki zostawiamy wolne, a później pokrywamy je osobno. Oplatamy na razie tekturką raz przy razie (p. rys. 11 a). Po skończeniu się pierwszej słomki trzeba dołączyć inną, przez wsunięcie jednej w drugą (jak przy pleciance), zawsze jednak baczyć, aby łączenia słomek dokonywać pod spodem, a nie po stronie frontальной. Gdyby się zdarzyło łączenie po stronie czołowej, lepiej poprzedzającą słomkę o odpowiednią długość skrócić. Gdy cały bok, aż do następnego narożnika w ten sposób opleliśmy, musimy koniec słomy wsunąć pod spód słomy owiniętej, aby w ten sposób silnie go zamocnić i oplatanie tego boku zakończyć. W podobny sposób oplatamy wszystkie cztery boki ramki i przystępujemy do zrobienia narożników.

Narożniki do tak zapoczątkowanej ramki uwidocznione są na rys. 10 a. Są to niskie, czworokątne piramidki, uplecione ze słomy i drutu, a przymocowane do całej ramki tym samym także drutem. Wykonanie ich jest proste i łatwe. Bierzemy dwa kawałeczki drutu o średnicy 1—3 mm, długie od 4—10 cm, (zależnie od wielkości ramki i jej narożników), składamy je na krzyż (p. rys. 10 a). przewijamy przez siebie, aby ze sobą silniej połączyć, a następnie oplatamy je w tem zestawieniu słomą. Przed oplataniem jeszcze, końce drucików odpowiednio, a równo wyginamy, aby razem tworzyły pomyślanego kształtu piramidkę. Oplatanie zaczynamy od szczytu tej pira-

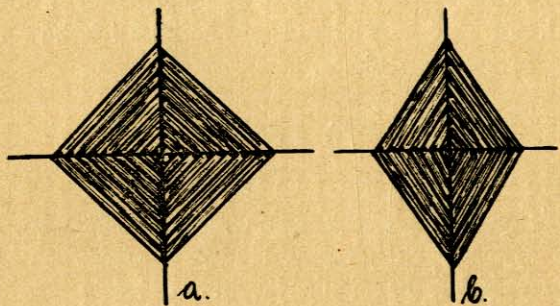
midki, okręcając słomą każdy drucik naokoło ( $360^\circ$ ), a potem przechodzimy do następnego.

Słomę na drucik zakładamy zawsze z wierzchu. W ten sposób posuwając się stale naprzód, w wyniku otrzymamy efektowną piramidkę o 4 drucianych końcach, które, po dopasowaniu gotowych narożników do całej ramki, przebijamy w odpowiednich miejscach tekturki narożnikowej na stronę spodnią i tam zaginamy. W ten sposób zespalamy narożniki z bokami ramki. Zważać, aby słoma narożników i boków ramki ściśle się z sobą stykała.

## A) Zdobiny

Do ramek o formatach większych, mających duże gładkie powierzchnie słomiane, można użyć ozdobników, wykonanych także ze słomy, o kształtach i ogólnym wyglądzie harmonizującym z całością. Ozdobniki takie, uwidocznione na rysunku ramki, wykonujemy w ten sam sposób co i narożniki, inaczej tylko formujemy, nachylenia drucików do siebie. Możemy je wyginać w rozmaitych kształtach (trójkątne, sześcioboczne, kwadraty, prostokąty, gwiazdy, koła, stożki i t. p.). Różnice zależą tu od ilości drucików, ich wygięcia i od różnych sposobów nawijania na nie słomy. Każda dowolna odmiana w nawijaniu słomy da nam inny motyw). Przyczepiamy ozdobniki do całości tak samo, jak i narożniki. (Dobór miejsca dla ozdobnika jest dobrem ćwiczeniem zmysłu estetycznego u dziatwy szkolnej). Sposób wykonania takich typowych ozdobników uwidacznia rys. 10 a i b oraz rys. 14.

Po założeniu narożników, a ewentualnie i ozdób-  
ników, czołowa strona ramki jest już skończona. Po-  
zostaje nam więc do wykończenia spód ramki. Tylne  
strona ramki, to odpowiednio przycięta tekturka o 1—2  
mm węższa od strony frontalnej (słomianej) gruba tak,  
aby i szkło i obrazek znalazły miejsce, a silnie złą-  
czona ze stroną przednią, już przed założeniem na-  
rożników, właśnie pod nimi.



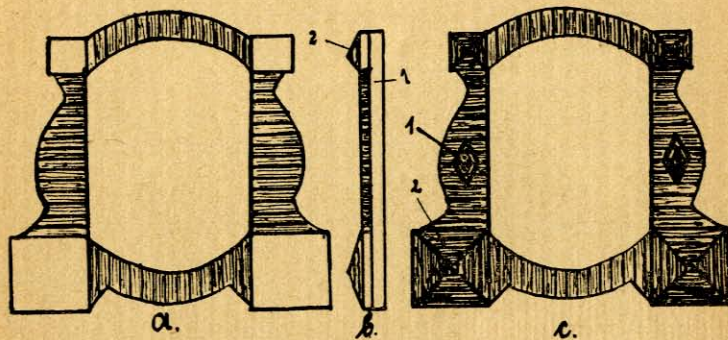
Rys. 10.

- a) ozdobny narożnik do ramki, mogący też służyć, jako  
zdobina do ramki, pudełka, teczki, lub t. p. przedmiotów,  
b) ozdobnik, znajdujący się na ramce uwidocznionej na  
rys. 11c.

Złączenia tego można dokonać drutem, małymi  
gwóździkami i zawsze klejem.

Można też, choć już trudniej, przymocować część  
spodnią do czołowej przez zeszyicie ich z sobą nićmi,  
lub cienkim drucikiem, szyjąc między słomą lekko  
ją grubą igłą odsuwając. Słoma wraca i kryje ściegi  
szycia doskonale. Wkładamy teraz w ramkę odpo-

wiednio przycięte szkło na nią fotografię, czy obrazek  
i przygotowujemy kartonik lub tekturę wraz z pod-  
pórką, o ile ramka ma stać, albo urządzeniem ze  
sznurka słomiano-drucianego do uwieszenia jej na ścia-  
nie, podobnie do takiego zakończenia oprawy obrazka,  
jakie spotykamy przy ramce drewnianej.



Rys. 11.

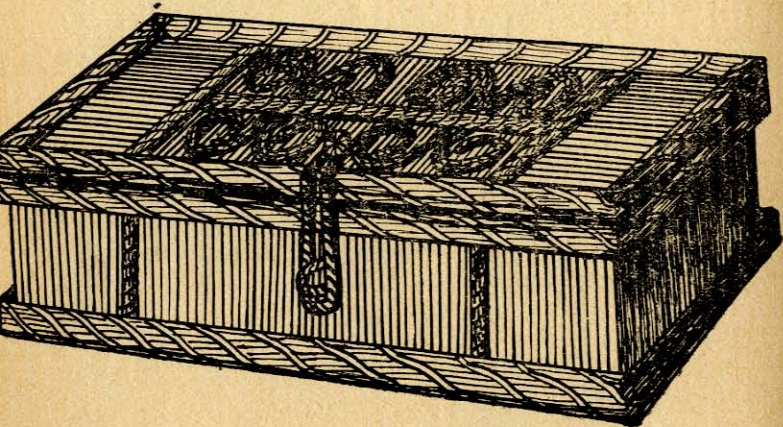
- a) tekturowa część ramki słomianej z oplecionymi bokami,  
— (narożniki puste),  
b) przekrój przez gotową ramkę, 1. tektura, lub desz-  
czyzna wzmacniająca ramkę od spodu, przykrywająca obrazek,  
potrzebna przy ramkach dużych, 2. narożnik.  
c) widok ramki gotowej, 1. ozdobnik, 2. narożnik.

Jeśli ramka jest dosyć dużych rozmiarów,  
wszystkie jej boki, tak części frontalnej, jak i spodniej,  
mogą być sporządzone z pojedynczych kawałków tek-  
tury, które w trakcie pracy kolejno winny być złą-  
czone.



## 14. Ozdobne pudełeczka do cukierków, papierosów, cygar, listów i t. p.

Ogólne wyobrażenie o ozdobnym pudełku ze słomy może dać Czytelnikowi jego widok ogólny, przedstawiony na rys. 12.



Rys. 12.

Ogólny widok ozdobnego pudełka ze słomy.

Całość pracy nad wykonaniem takiego, czy podobnego (można robić kwadratowe, trójkątne, okrągłe, owalne ze słomy, z sitowia, łabuzia, trzciny, lub t. p. m.) pudełka składa się z następujących momentów:

- 1) ustalenie wymiarów projektowanego pudełka;
- 2) przycięcie oraz oplatanie dna i wieczka; 3) przycięcie i oplatanie bocznic; 4) przyszykowanie ozdóbek i ozdobienie; 5) wyklejanie.

Omówimy te momenty pracy.

1) Wymiary pudełka, które zamierzamy zrobić, będą rzecz jasna zależały od celu, któremu ma ono służyć. Wielkość odgrywa w pracy pewną rolę przynajmniej o tyle, że im pudełko większe, tem wygodniej je wykonywać, i więcej potrzeba na nie materiału. Ponieważ pudełko takie składa się ze słomy i tektury, więc dokładnie obmyślane wymiary poszczególnych jego części rysujemy na tekturze, wycinamy, a potem (o czem niżej) oplatamy je słomą. Rysować i wycinać trzeba dokładnie, gdyż przeciwnie będą trudności w połączeniu tych poszczególnych części.

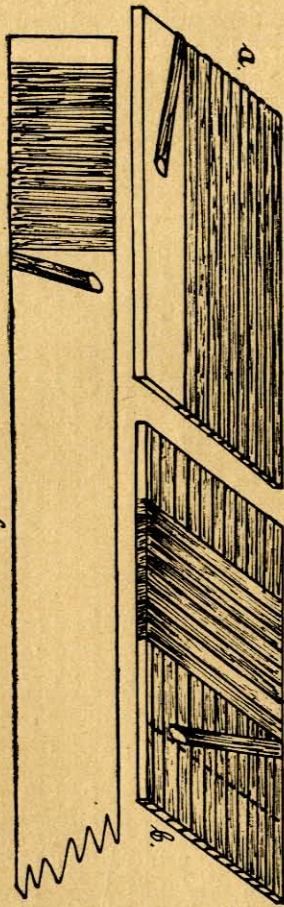
2) Mając już obmyślane i narysowane na tekturze, czy kartonie, dokładne wymiary poszczególnych części pudełka, wycinamy denko i wieczko, (jednakowej wielkości dwa prostokąty). Mogą one też być np. z deszczyny. Denko zostawiamy narazie w spokoju, a zaczynamy tak, jak to pokazuje rys. 13a oplatać słomą wzdłuż wieczka. Oplatamy identycznie jak ramki. Po starannem opleceniu wzdłuż, oplatamy słomą wieczko w poprzek tak, aby pas poprzeczny był jednakowo oddalony od obu krótszych brzegów wieczka p. rys. 13b.

3) Wieczko teraz zostawiamy w spokoju, a wycinamy bocznice. Bocznica to długi pasek kartonu, długością równy dokładnemu obwodowi denka, a szerokością równy zaprojektowanej wysokości (głębokości) pudełka. Po wycięciu oplatamy bocznice tylko w poprzek słomą (p. rys. 13e).

a) wieczko pierwsze nawijanie słomy,

Rys. 13.

b) wieczko drugie nawijanie słomy,  
c) bocznica z częściowo nawiniętą słomą.

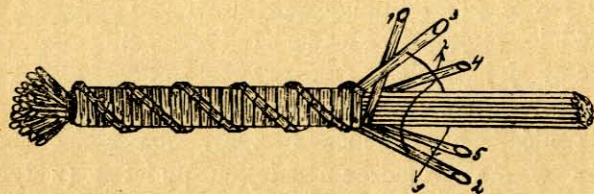


Skończywszy oplatanie owijamy bocznice na denko, formując ją stosownie do ilości i kształtu boków denka, a następnie, łączymy przy pomocy szycia, lub też maleńkimi gwoździkami. Miejsce połączenia (szew) zakryjemy później ładnym sznureczkiem ze słomy, przyszywając go w odpowiednich miejscach do pudełeczka (p. rys. 14). Możemy bocznice przyszyć niemi, lub cienkim drucikiem. Dolna część pudełeczka

jest już po tej pracy prawie gotowa.

Musimy teraz wszystkie szwy i narożniki uniewidocznić, a zrobimy to wyżej wspomnianym ozdobnym sznureczkiem.

Wykonanie takiego sznureczka musi być staranne i z dobrze dobranej, cienkiej słomy. Do ozdobienia będzie nam potrzebny sznureczek grubszy, do obszycia krawędzi oraz cieńszy do rozmieszczenia na powierzchni wieczka i bocznicy, a także na nóżki i urządzenie do zamknięcia.



Rys. 14.

4) Sznureczek taki robimy w następujący sposób: szykujemy sporą ilość do wyboru cienkiej i równej grubością oraz jak najdłuższej słomy, a następnie bierzemy z tego do ręki wiązkę około 15—20 słomek, wiążąc ją niemi, lub sznureczkiem w grubszym końcu (dolny). Potem z tej uprzednio związanej wiązki słomy wybieramy 5 słomek i oplatamy je naokoło całej wiązki przekładając co drugą słomkę, jak to pokazuje rys. 14.

Rysunek uwidacznia wyraźnie przebieg tego prostego sposobu plecienia ozdobnego sznureczka ze słomy. Słomka nr. 1 zostaje przegięta i przełożona między wiązkę słomy, a słomką nr. 2 i 3. Skolei Co i jak zrobić ze słomy

przebinamy słomkę nr. 2, która znowu przechodzi między środkową wiązką, a słomkami nr. 3 i 4, słomka nr. 3 przejdzie więc między środkową wiązką, a słomkami nr. 4 i 5 i t. d., aż otrzymamy potrzebną nam długość sznurka. Łączenia tych 5-ciu słomek dokonujemy tak samo jak w pracach poprzednich (plecionki).

Celem otrzymania potrzebnego do ozdobienia pudełka sznureczka cienkiego postępujemy zupełnie tak samo jak w przypadku poprzednim, biorąc tylko odpowiednio mniejszą wiązkę środkową, lub też nie bierzemy jej wcale. Tak przygotowany sznureczek włączamy do całości przy pomocy zwykłego, ukrytego szycia niemi, a w końcu łączymy oba końce sznureczka w mało widocznym miejscu pudełka (z tyłu), przez proste zetknięcie tylko, albo przez silniejsze złączenie pierścieniem z odpowiednio kolorowych nici

Do skromniejszych przedmiotów sporządzamy mniej skomplikowanych zabiegów wymagający sznureczek. Sznureczek taki otrzymujemy przez zwykłe skręcanie niewielkiej grubości słomek (przez skręcanie 2-3-4 wiązek słomy - gruby, lub przez silne skręcanie 2-3-4, albo więcej, słomek - cienki). Takie części jak nóżki, skobelki i zameczki do pudełka sporządzamy z podobnego sznureczka do omówionych wyżej, jednakże uplecione nie na wiązce słomy, lecz elastycznym druciku. Taki sznureczek słomiano - druciany wyginamy następnie w odpowiednio pomyślane, harmonizujące z całością dekoracji na pudełku wzory i krytym ścięciem przyszywamy we właściwych miejscach

wieczka, czy bocznicę pudełka (p. rys. 12). Na samym końcu ozdobiemy barwnym papierem, lub innym materiałem tekturowe wnętrze pudełeczka. Tak wykonane pudełeczko, jak już w samym tytule tego ustępu powiedziałem może mieć różnorodne zastosowanie praktyczne.

W zupełnie podobny sposób, jak powyżej omówione pudełko, możemy wykonywać efektowne koszyczki do różnego praktycznego zastosowania, nowością tej pracy będzie pałączek, którego można zrobić ze słomiano - drucianego, ozdobnego sznureczka, estetycznie rozmieszczonego po bokach właściwego pudełka i przyszytego w tym miejscu do niego.

## 15. Ozdoby klas, domów i choinek

Jednym z ważnych celów mających być osiągniętymi przez zajęcia praktyczne w szkole jest wyrabianie u dzieci poczucia smaku estetycznego. Rozpoczyna się tę pracę w szkole od upiększania środowiska, a więc i od umilenia wyglądu klasy. Poza dniem powszednim przyozdabia działwa klasę na dzień patrona klasy, imieniny gospodarza klasy, uroczystości państwowe i t. p. W okresie wiosny, lata czy jesieni ozdabia się klasę (izbę) zazwyczaj kwiatami, bo o nie wtedy najłatwiej. Gorzej jest jednakże, gdy ich niema. Już w niższych klasach szk. powsz. w okresie zimowym mogą dzieci ozdobić swą klasę wytworami rąk własnych. Mogą np. zrobić kilka (4) długich łańcuszków

ze słomy, które uczepiwszy w centrum sufitu klasy rozprowadzać do czterech jej narożników. Punkt centralny mogą uwypuklić ładnym bukietem z trwałych kwiatów naturalnych, lub sztucznych z papieru, z papieru i słomy, albo z samej słomy.

Łańcuszek taki, to długa nić na którą nawlekają dzieci jednakowo długie i równej długości kawałeczki słomy, a między tę słomę nawlekają na nić okrągłe (lub różnobarwne), odpowiedniej wielkości barwne papierki.

Tak zrobiony łańcuszek, prócz celu wspomnianego wyżej, może być jeszcze zużyty, jako ozdoba na choinkę, albo do dekoracji sceny w czasie teatrzyku szkolnego, lub t. p. Jest to praca b. łatwa i przez dziatwę wiejską w niektórych okolicach Polski dość często samorzutnie wykonywana.

Prócz wspomnianego wyżej łańcuszka ze słomy, można zrobić łańcuszek z ogniwek słomianych, wiążąc je ze słomy na ołówku, obsadce, czy specjalnie przygotowanym, odpowiedniej grubości wałeczku. Łączymy poszczególne ogniwa tego łańcuszka przez wkładanie jednego końca słomki w drugi, lub też zapomocą wiązania na zwykły węzeł płaski (harcerski), stale po jednym ogniwku dowiązując. Można tu stosować słomę różnie barwioną. Taki łańcuszek nadaje się przede wszystkim na choinkę.

Rozety: Prócz łańcuszków dla celów dekoracyjnych robić można ze słomy ładne rozety, które mogą służyć do zawieszenia w miejscach połączenia łań-

cuszków, w narożnikach niżej omówionych pajaków, pod lampą, obrazem, czy w jakimś innym, odpowiednim miejscu w szkole, lub w domu. Poniżej podam parę orientacyjnych przykładów, które mogą służyć do dalszych estetycznych kombinacji w tej pracy.

1) Bierzemy od 5—15 równej długości i grubości słomek, składamy pod jednakowym kątem w stosunku do siebie i jednego wspólnego punktu, związujemy je w tym punkcie, z którego się teraz promienisto rozchodzą, na ich końcach przy pomocy nitki (nawlezionej w słomę) zamieszczamy barwne kwiatki ze słomy, a w środku tak sporządzonej rozety umieszczamy jeden większy, prosty kwiat z bibuły.

2) W nieco odmienny sposób wykonać można taką rozetę z końca szyszki świerkowej, czy sosnowej, z górnej jej części odartej z łusek i skróconej, naokoło której z góry obwiązujemy słomę. Połowę tej słomy (co drugą) obcinamy do połowy jej długości, wyrównujemy wszystkie, a naostatku krótsze końce zapełniamy podobnie jak poprzednio mniejszymi kwiatkami z bibuły, dłuższe większymi i rozeta gotowa.

3) W trzecim przykładzie możemy kilkanaście, odpowiednio do średnicy projektowanej rozety długich słomek związać w środkowym ich punkcie (jak pod 1 i 2) a następnie cieką słomką przeplatać tak jak to robiliśmy przy narożnikach, lub ozdobnikach u ramek. Po takim zapleceniu środka rozety na 1-2 cm. średnicy (zależnie od jej wielkości) końce słomy, którą wyplataliśmy rozetę, kryjemy i unieruchomia-

my w słomie zaplecionej. Teraz w końcu poszczególnych słomek rozety wkładamy małe cztero czy sześciokątne barwne wiatraczki ze słomy i praca skończona.

**Pająki:** Pająk ze słomy, ozdoba mieszkań, spotykany był dawniej w ośrodkach wiejskich dość często. Dzisiaj jest on tam rzadkością. Wykonanie pająka ze słomy nie jest sprawą trudną. Z przygotowanej, równej grubością słomy przy pomocy nitki robimy kwadrat, trójkąt, sześciokąt, lub t. p., a w miejsca połączenia tych odcinków słomy (boków) dowiązujemy niemi krótsze kawałki (5—10 cm.) słomy. Na ich końcach zamieszczamy teraz wyżej omówione, lub podobne rozety. Następnie wykonujemy jeszcze jeden taki kwadrat, sześciobok, lub t. p. zupełnie podobny do poprzedniego, lecz w wymiarach o połowę mniejszy i w każde w mniejsze połączenia jego słomek (boków) dowiązujemy cztery odpowiednio do całości długie kawałki równej słomy. Jeden kawałek z każdego miejsca łączenia słomy łączymy z odpowiednim miejscem większego poprzedniego obwodu, z rozetami drugi swobodnie opuszczamy, trzeci zaś łączymy w jedno ognisko u dołu w środku pająka, a czwarty, ostatni (z każdego punktu) łączymy niemi (idą środkiem słomy) w jedno ognisko u góry, stwarzając jeden ostrosłup wieloboczny u dołu (wewnątrz pierwszego i drugiego obwodu), a drugi u góry, u szczytu. Wszystkie zewnętrzne miejsca połączenia słomek ozdabiamy małymi rozetami, wiatraczkami, czy kwiatami z papieru, lub słomy, a wewnątrz, na końcu ostrosłupa za-

mieszczamy większą ładną rozetę i pająk skończony. Na podstawie tego jednego powyższego przykładu można stwarzać wielką różnorodność odmian kompozycyjnych takiego pająka.

Prócz łańcuchów, rozet, wiatraczków i pająków jako ozdoby choinkowe mogą być robione ze słomy maleńkie koszyczki, pudełeczka, kapelusze (na głowy pamperków z malowanek), gwiazdy różnoramienne, małe domki z trzciny, patyczków i pudełek od zapalek kryte słomą, lub inne t. p. rzeczy.

## 16. Ule ze słomy

O ulach słomianych starzy bartnicy wyrażają się bardzo pochlebnie. W dobrze wykonanym takim ulu pszczoły się dobrze trzymają, łatwiej zimują (cieplej), jest on przytem tani, łatwy w wykonaniu, a przez to dostępny każdemu, niezamożnemu bartnikowi i jako taki, zasługuje na jak najszersze zastosowanie. Można mu i pewne słabe strony wykazać, ale w każdym bądź razie plusy jego wydatnie przemawiają na jego korzyść. Pszczelnictwo w Polsce ma jeszcze przed sobą dużo do zrobienia. Mając jak najlepsze warunki naturalne dla jego rozwoju, nie wyzyskaliśmy ich dotychczas nawet na tyle, aby zadowolić w zupełności rynek wewnętrzny, nie myśląc narazie o eksporcie. W ostatnich latach obserwujemy znaczną poprawę w tej dziedzinie, pszczelnictwo polskie zaczyna się odradzać, ale poważnym czynnikiem tamującym jego

rozwój jest kryzys gospodarczy, nie pozwalający wielu chętnym na rozbudowę swej pasieki, czy też jej założenie. Dobry ul drewniany, niezależnie od typu, kosztuje dzisiaj jeszcze kilkadziesiąt złotych, na które rzadko kto może sobie pozwolić. O pszczoły nie jest tak trudno, jak o ul. I tutaj z wydatną pomocą przychodzi bartnikom słoma. Słoma, materiał pospolity, wszystkim dostępny, elastyczny, doskonale nadaje się do wyrobu najrozmaitszych typów uli.

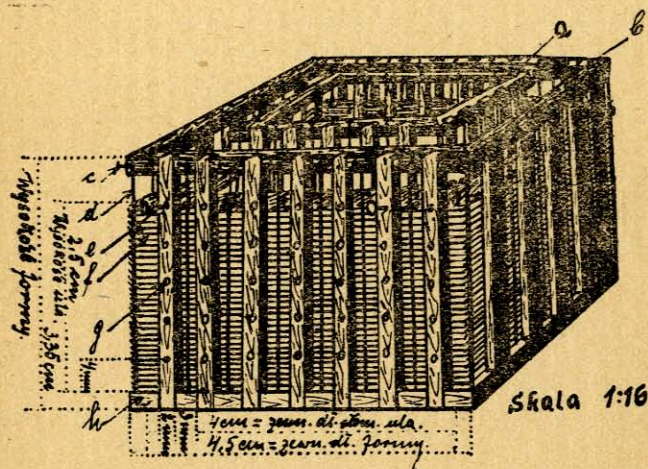
Prócz znanych powszechnie koszek wielkopolskich, spotykamy już w Polsce inne typy uli słomianych, lub słomiano-drewnianych (Dadana, Lewickiego). Trzeba we współczesnych warunkach ule te, a z nimi pszczelnictwo, traktować nareszcie poważnie i w odpowiednich środowiskach rozpowszechniać.

Szkoły i wszelkie organizacje młodzieży pozaszkolnej rozszerzając wiadomości o potrzebie zakładania wzorowych pasiek, a równocześnie uzupełniając je praktycznymi i prostymi sposobami wykonania uli, mogą w poważnym stopniu przyczynić się do poprawy dotychczasowego stanu w rozwoju naszego pszczelnictwa. W przeznaczeniu tem, podam niżej prosty sposób wykonania praktycznego, nadstawkowego ula ze słomy.

### A) Ul słomiany jednolity

Wielkość i kształt ula zależy od typu, który chcemy w swej pasiece zaprowadzić. Ze względów technicznych (obsługa, budowa ramek, trzepanie miodu)

lepiej mieć w swej pasiece jeden typ uli. Ule słomiane (prócz koszki) są jak i drewniane, rozbieralne. Ogólnymi wytycznymi przy budowie ula słomianego, będą wymagania, jakie stawia się każdemu ulowi, a więc: aby był ciepły, szczelny, niezbyt szeroki i głęboki aby pojemność jego można w razie potrzeby regulować (nadstawka), pszczoły można w nim podkarmiać, pszczelarz miał możliwość zajrzenia do wnętrza i celowego kierowania w razie potrzeby pracą pszczół, świe-



Rys. 15.

Forma do wyrabiania całkowitych, uli ze słomy,

a) wewnętrzna strona drewnianej formy do wyrobu uli całkowitych, b) jej strona zewnętrzna, c) gwoździe do przywiązania drutów, d) drut, e) pręt do przytrzymywania sprasowanej (ubitej) słomy, f) słoma, g) otwory do przetykania prętów, h) dolna część (podstawa) formy.

że powietrze miało dostęp łatwy i stały, oraz, aby zabezpieczał pszczoły przed ich nieprzyjaciółmi.

Praktyczniejszym okazał się już dzisiaj ul dostępny z góry, czyli o ramkach wkładanych z wierzchu (nie z boku), przy którym pszczelarz ma ułatwiony wgląd w całość pracy roju.

Budowę odpowiadającego wymienionym warunkom ula ze słomy nadstawkowego, leżaka, o ramkach wkładanych z góry, musimy zacząć od przygotowania sobie pomocniczego urządzenia, którym będzie forma (rama) sporządzona z dosyć grubej deski (od 1—2 cali) o wymiarach i kształcie uwidocznionym na rys. 15.

Forma powyższa składa się ze silnej, prostokątnej ramy dolnej, do której tak ze strony wewnętrznej jak i zewnętrznej przymocowane (wpuszczone w nią) są nieco cieńsze, lecz dość silne wąskie deseczki w górę (p. rys. 15 e, g). Deseczki te idą naokoło. Przy dłuższym boku jest ich 7, przy krótszym 5 (wewnętrznie i zewn.). Jeśli budujemy ul o formie kwadratu, przy każdym boku, będzie ich jednakowa ilość. Narożniki zostawiamy wolne (będą potrzebne przy szyciu ula drutem).

We wszystkich tych deseczkach (idących pionowo — p. rys. 15), wiercimy co 5 cm otwór, w który później będziemy wkładali gruby drut, lub odpowiedni, silny kołek — pręt, przytrzymujący czasem nałożoną warstwę słomy. Na wierzch tych słupków pionowych nakładamy węższe ramy (odpowiednie wgłębienie ko-

nieczone) po obu stronach tak, że utworzy nam się około głęboki, pusty korytarz, otoczony płotem ze słupków.

W tak przygotowane ramki górne wbijamy teraz co 8—10 cm, krótkie, a silne gwoździe i to na brzegach zewnętrznych, tych górnych ramek, aby nie hańczyły później nakładanej słomy (odstępy te w danym ulu muszą być równe) gwoździe w środku między pionowymi słupkami.

Na tych gwoździach zawieszamy druty w ten sposób, że zachaczywszy silnie jeden koniec drutu na gwoździe ramki górnej, wewnętrznej, opuszczamy, a zostawiwszy u dołu na szerokość równą wolnej przestrzeni między pionowymi słupkami ramki zewn. i wewnętrznej, podnosimy go spowrotem do góry i przymocowujemy do gwoźdźka wbitego w zewnętrzną ramkę górnej. W powyższy sposób zakładamy tani, a mocny i średnio giętki drut na wszystkie pary gwoździ górnej ramki (formy). Grubość drutu dowolna, ważne jest, aby był on mocny i nierdzewiejący.

Po dokonaniu tych prac przygotowawczych bierzemy pełną garść długiej, zwilżonej słomy i wkładamy ją do wnętrza przygotowanej formy na druty (które muszą zupełnie leżeć na podstwie formy) do wysokości 10 cm, dbając aby końce słomy jak najmniej wychodziły na zewnątrz drutów oraz, aby grubość wkładanej słomy była wszędzie równa. Po otrzymaniu równej warstwy słomy od 10—15 cm ubijamy ją specjalnym bloczkiem z twardego drzewa, o szerokości

o 2 mm węższej, niż szerokości przestrzeni przeznaczonej na wkładanie słomy. Prócz bloczku w kształcie prostopadłościanu o dług. około 25 cm, potrzebny nam będzie jeszcze drugi taki bloczek o zbliżonych do poprzedniego wymiarach, którego przyłożymy pionowo do pierwszego i będziemy uderzali w niego dosyć ciężkim młotkiem, celem silniejszego sprasowania słomy.

Postępujemy w ten sam sposób tak długo, aż otrzymamy jednakowo silnie sprasowaną słomę naokoło całej formy. Im warstwa już wyższa, tem ucisk (prasowanie, zbijanie) musi być większy.

Baczyć, aby nie uderzać w bok, czem moglibyśmy zburzyć boczne słupki formy, lub zluzować druty.

Po otrzymaniu żądanej wysokości ścian ula, nakładamy dodatkową warstwę słomy wysokości 3-5 cm na jej wierzch, od strony wewnętrznej kładziemy dokładnie dopasowaną do wewnętrznego brzegu ścian ula, silną, grubą na 4—6 cm ramkę z drzewa, z wycięciem do późniejszego zawieszania ramek gniazdowych o szerokości, równej połowie słomianej ściany ula. Przedtem, na tej górnej ramce od strony wewnętrznej narzynamy piłką rowki, dokładnie odpowiadające rozszerzeniu i grubości rozwieszonych drutów, tak głębokie, aby druty te w tych rowkach całkowicie skryć się mogły i później nie przeszkadzały ramkom gniazdowym.

Teraz jeszcze raz ubijamy silnie słomę przy pomocy wspomnianych wyżej bloczków i młotka, a przede wszystkim dopiero co nałożoną słomę zgóry i ramkę

zamykającą górną część ula. Następnie przytrzymujemy ją w tem sprasowaniu przy pomocy prętów, przetkniętych przez słupki ramy (p. rys. 15 e), kolejno odwiązujemy druty wiszące dotychczas spokojnie na gwoździach i bardzo silnie skręcamy je cęgami ze sobą, zamykając w ten sposób na stałe ul od góry. Tak związujemy ze sobą druty naokoło ramy (w niej) bacząc, aby górny brzeg był wszędzie równy i żeby nie przekreślić drutu.

Nie wyjmując ula z ramy pomocniczej, przygotowujemy sobie teraz sztywny szpikuliec (ostro zakończony drut, n. p. ze starej szprychy od roweru, drutu z parasola i t. p.), tępy koniec jego oprawiamy w drewno, lub owijamy czystą szmatką, aby można go było przebijać swobodnie, przez ubite poprzednio słomiane ściany ula.

Następnie przygotowujemy cieńki, mocny i elastyczny drut. Jeden jego koniec przywiązujemy silnie do drutu skręconego przy nacięciach w górnej ramce i zaczynamy szycie ścian ula, celem ściśnięcia ich z boków, wyrównania a zarazem usztywnienia całości. Szpikulcem przebijamy ściane ula obok drutu, biegnącego pionowo, okręcamy go naokoło dwa razy i znowu przebijamy skośnie tak, aby koniec szpikulca wyszedł o jakieś 5 cm niżej po przeciwnej stronie ściany ula, obok tego samego drutu. Znowu okręcamy drut — drutem, przebijamy ścianę ula (o 5 cm, niżej), następuje to samo okręcenie, potem przebicie na przeciwną stronę i t. d. i t. d., aż zwiążemy ścianę ula wzdłuż jednego



drutu. Gdy jeden drut już obszyliśmy, przebijamy skośnie drut przez ścianę do drutu następnego, którego wiążujemy taksamo jak poprzedni, ale od dołu do góry, a potem znów podobne zszycie trzeciego i czwartego, aż obszyjemy ul cały.

Po skończeniu jednego kawałka drutu, dosztukujemy przez silne przywiązanie następny.

Im przesywanie gęściejsze, tem ściana bardziej sztywna. Zważać, aby szycie posuwało się naprzód równymi odstępami.

W dalszym toku pracy wyjmujemy ul z ramy, odcinamy wystającą niepotrzebną słomę, a wierzch tej wąskiej górnej ramy (złączonej ze słomą) ula objamy wąskimi, odpowiednio dopasowanymi paskami deszczyny, lub zwykłymi cienkimi deseczkami, kryjąc tem poprzednie wiązanie drutów.

Wycinamy teraz oczko-wylotek w szczytowej ścianie ula. Wycięcia tego dokonujemy ostrem, cienkiem dłuteczkiem, lub scyzorykiem, naprzód dokładnie wymierzwszy miejsce i jego wymiary. Aby słoma w oczku z biegiem czasu nie opuszczała się, nie wypadała, lub t. p., wsuwamy w wylotek zbitą z deszczyny małą rameczkę o szerokości, długości i wysokości dopasowanej do ściany ula i tak, aby z trudem weszła w oczko.

W wszelkiego typu ulach drewnianych stosuje się zasadniczo tak dno, jak strop (sufit), ściśle zespolone z całością ula. W ulach słomianych można urządzić je

także tak, ale ze względów praktycznych lepiej je zrobić ruchome. Zrobimy je ze słomy, w postaci tak grubej, jak i boczne ściany ula, maty słomianej. Maty takie musimy więc sporządzić dwie. Ze względu na to, że maty muszą być tak grube, jak ściany ula, oraz, że dolna musi wejść (nie zawsze) szczelnie i ciasno od dołu do ula, robimy je w ten sam sposób i w tej samej formie co ul. Przy szyciu maty kładziemy w formę słomy tylko po jednej jej stronie (przy ulach nokoło). Musimy jednakże dokładnie wymierzyć, aby możliwie z milimetrową dokładnością mata ta pasowała. Nie jest to jednakże trudna sprawa. Najważniejsze dopasować brzeg, boczny lewy i prawy (obwiązane drutem), a brzegi końcowe maty z możliwą dokładnością odpowiednio obcinamy. Do obcinania maty najlepiej użyć starej dobrze wyostrzonej kosi, czy jej kawałka, a ostatecznie posłużyć się można dłuższym, ostrym nożem kuchennym, lub lepiej dobrze wyostrzonym nożem szewskim. Jeśli postanawiamy uszyć ul z matą dolną wsuwaną do środka, musimy o jej grubość zrobić wyższe ściany ula.

Można jednakże matę tę — dno ula, uszyć dokładnie takiej szerokości i długości, jak ul po zewnętrznej stronie (którego mata ma być uzupełnieniem). W tym wypadku kładziemy naprzód matę, na nią ul i przy pomocy ostrych, sporządzonych z grubszego drutu klamerki dość silnie ze sobą zespalamy. Klamerki te wbijamy w słomę, lub zakładamy za szwy druciane. Ul słomiany z matą dolną, jak omówiona ostatnio, radzą niektórzy pszczelarze obić jeszcze cien-

kiemi deseczkami, które sięgając do dołu, kryją zarazem i matę. Wielu jednakże innych, pracujących ulami słomianemi, uważa to przy odpowiedniej grubości i szczelności ścian ula za pracę i wydatek zbędny, gdyż i bez tego, nawet ciężkie zimy pszczoły w takich ulach dobrze przetrzymywały, lepiej niż w ulach drewnianych i ul taki wytrzymał ponad lat dwadzieścia.

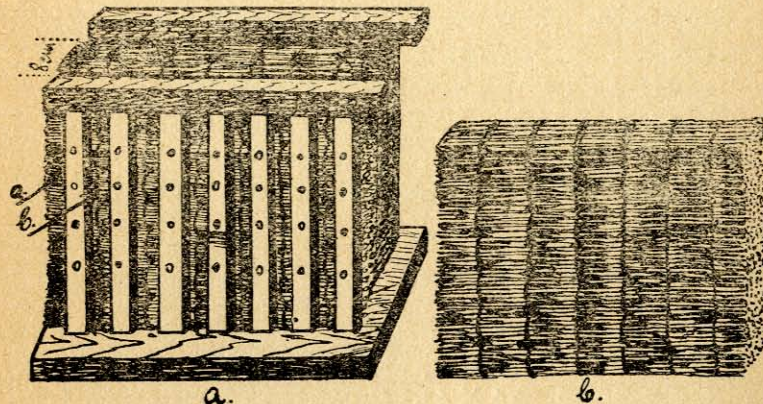
Po uporaniu się z matą dolną, dnem ula, przystępujemy do wykonania maty górnej, stropu ula. Robimy ją podobnie jak górną.

Musi ona mieć w każdym wypadku te same wymiary co ul zewnętrznie. Zaopatrujemy ją przytem w dwa druciane uchwyty, w celu ułatwienia zdejmowania jej z ula. Ze względu na to, że pszczoły nie znoszą żadnej nierówności w swym domku i każdą zaraz, z dużym nakładem pracy i materiału wyrównują, lepiej dać naprzód cieńki choćby strop drewniany, a na niego dopiero ułożyć matę słomianą. Ponieważ ramki do naszego ula wsuwane będą z góry i chcemy w pewnych, najodpowiedniejszych ku temu chwilach celem niezbędnej kontroli zaglądać do niego, ten drewniany strop zrobić trzeba z trzech, ściśle do siebie i do górnej powierzchni ścian ula dopasowanych, równo wygładzonych desek.

Formę do wyrobu mat ulowych i samą matę przedstawia rys. 16.

Strop drewniany musi być tak wielki, jak mata. W desce środkowej wyróżnić trzeba niewielki (około

10 cm średn.) okrągły, lub kwadratowy otwór, który będzie służył do ewentualnego podkarmiania, a w okresie maksymalnego zbioru zakładamy na niego blachę przegrodową, oddzielającą gniazdo właściwe od magazynku-nadstawki. Lepiej więc jest, gdy środkowa deska stropu jest nieco szersza od bocznych. Ze wzglę-



Rys. 16.

- a) forma do wyrobu grubych mat ulowych wraz z matą,  
Aa) słoma maty,  
Ab) drut, którym zszyto matę,  
b) wygląd maty uszytej i obciętej.

du na wspomnianą wyżej konieczność gładkości wewnętrznej powierzchni ula, dobrze będzie, jeśli i boczne jego ściany „wybijemy“ dokładnie dopasowanymi kawałkami deszczyny.

Co i jak zrobić ze słomy

Gdy już wszystko mamy ukończone, możemy pomyśleć o ramkach miodnych i daszku.

Wielkość ramek miodnych jest w zupełności zależna od systemu i wielkości ula. Ramka w ulu nie powinna być za wielka, ani też za mała. Ramka zbyt duża jest niepraktyczna przy trzepaniu miodu, mała powoduje konieczność piętrowania i związane z tem niepotrzebne luki wewnątrz ula. Luki te są tembardziej szkodliwe, że pszczoły zalepiają je woskiem, niepotrzebnie go i czas marnując, a czasem nawet wstawiają tam komórki z miodem, niszczone prawie zawsze przy wyjmowaniu ramek z ula. Ramki te winny być dość szczelnie dopasowane do rozmiarów ula, lekko przytem wchodząc do niego.

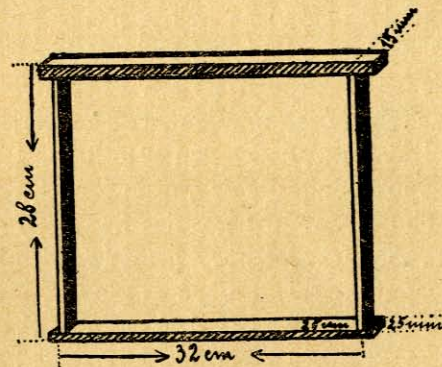
Najczęściej spotykane ramki mają następujące wymiary:

1.  $30 \times 43,5$  cm
2.  $24 \times 43,3$  cm
3.  $43,5 \times 30$  cm
4.  $43,5 \times 25$  cm
5.  $27,5 \times 43$  cm
6.  $26 \times 35$  cm
7.  $23 \times 46$  cm
8.  $32 \times 26$  cm.

(Pierwsze cyfry oznaczają szerokości, drugie wysokości).

Ramkę miodną dopasowaną do naszego ula przedstawia wraz z wymiarami rysunek 17.

Zbijamy ją gwoździami, a po obu bokach przybijamy po jednej równo wygiętej blaszce, lub tylko wbijamy jednakowe i jednakowo głęboko same gwoździki, celem zachowania równych odstępów między ramkami. Specjalnie do tego celu gwoździki są do nabycia w składach. Ramki miodne są w wykonaniu bardzo łatwe i mogą je z powodzeniem robić nawet



Rys. 17.

Ramka miodna.

uczniowie średnich i wyższych oddziałów szkoły powszechnej. Przy masowej ich produkcji, a nawet przy jednorazowej większej, dobrze jest zrobić sobie specjalną formę do przyrzynania deseczek, celem wyeliminowania każdorazowego wymierzania. Urządzenie takie zrobi sobie każdy z łatwością. Grubość deseczek bocznych i dolnej winna wynosić 4—8 mm, a górnej od 8—12 mm. Szerokość wszystkich deseczek 25 mm.

Górna deseczka ramki miodnej musi mieć po obu bokach wypustkę na 15 mm, służącą do zawieszenia całej ramki na specjalnem wygłębieniu w górnej, drewnianej części ula, wyżłobionem w dwu dłuższych jego bokach.

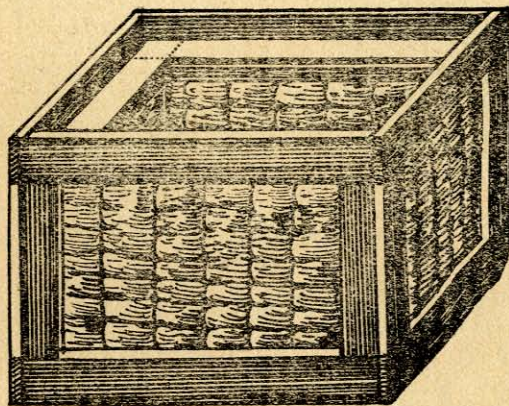
Daszek na nasz ul możemy wykonać także ze słomy. W tym celu robimy dwie o połowę cieńsze niż poprzednio omówione maty o 20 cm jednakże szersze od nich, a o jedną trzecią krótsze. Następnie łączymy je silnie drutem za ich szwy druciane. Następnie rozchylamy tak zszyte maty i formujemy z nich odpowiedni daszek. Rozchylenie to utrwalamy przez włożenie odpowiednio długich, ustawionych poprzecznie desek w obu końcach tego daszka i złączenie tych desek ze słomą przy pomocy gwoździ. Zamiast słomy można tu spowodzeniem użyć trzciny. Po dokonaniu tego zabijamy szczyty tego daszka odpowiednich rozmiarów deseczkami, a na wierzch, na miejsce złączenia obu mat nakładamy półokrągło wygięty pasek blachy, najlepiej cynkowej, szerokości 20—35 cm, i ul wraz z daszkiem gotowy.

Praktyczniej jest jednakże i estetyczniej zrobić daszek całkowicie z drzewa, lub tylko z blachy. Daszek z blachy niekoniecznie musi mieć boki spadziste, ze względów oszczędnościowych może być płaski, nieco szerszy od ula, z brzegami zagiętymi ku dołowi. Szerokość „okapu“ takiego daszka nie odgrywa zbyt wielkiej roli. Znam ule nakryte tylko z wierzchu papą, nawet nie ujętą w formę daszku (nieestetycznie), a ule

trzymają się doskonale przez lat kilka. Dobrze uszyte ściany ula słomianego są dość odporne na działanie deszczu i tak łatwo nie przemakają.

## B) Słomiany ul składany i koszka

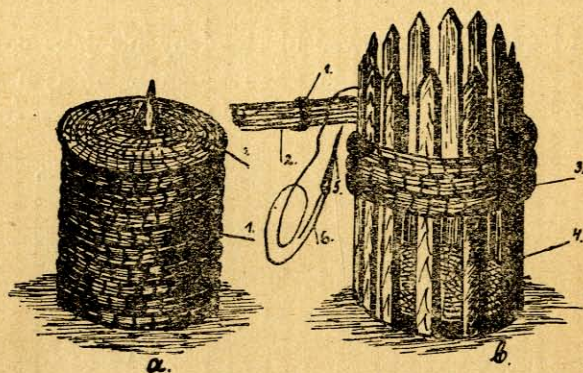
Można też zbudować ul słomiany nie jako całość, lecz składany z czterech ścian — mat. W tym celu robimy naprzód odpowiednią do tego prostą formę



Rys. 18.

jednościenną (poprzednio — czworoboczną, p. rys. 16) i w niej wiążemy zgóry obliczonej wielkości matę, tą samą techniką, jak przy matach do ula omówionego poprzednio, a następnie maty te łączymy w całość. Celem złączenia poszczególnych ścian - mat, budujemy od-

powiednią skrzynkę z desek, w którą je szczelnie wstawiamy, a na wierzch tych mat (nie skrzynki) nakładamy z grubszej deski ramę uzupełniającą te ściany, w której przedtem musimy wyciąć po obu dłuższych jej brzegach wgłębienia dla ramek miodnych. Resztę,



Rys. 19.

a) widok gotowej koszki ze słomy, 1. właściwa koszka, 2. przykrywa koszki,

b) forma do wyrobu koszek, 1. pierścień z blachy, lub drutu, 2. wiązka słomy w trakcie przyszywania (wiązania), 3. część koszki uszyta, 4. forma, 5. gruba igła, 6. drut.

t. zn. wykonanie podłogi, stropu i dachka ula, wykonujemy w ten sam sposób, jaki omówiliśmy przy ulu ze słomy w całości. W powyższy składany sposób możemy wykonać wszelkie typy uli.

Ul ze słomy, składany, uwidoczniiony jest na rys. 18.

Nieco odmienny sposób pracy stosujemy przy wykonywaniu dzisiaj już coraz mniej stosowanej koszki, t. zw. Koszki Wielkopolskiej. Sposób szycia oraz urządzenie pomocnicze do tego przedstawia rys. 19. Szyć koszkę możemy drutem, mocnym sznurkiem konopiowym, wikliną, prutami korzeniami, lub trzcina, a podobnym sposobem do wyżej omówionego szycia uli i mat.

## 17. Dodatek

### Jak wykonać ze szpagatu siatkę do gry w siatkówkę, tenis lub t. p.

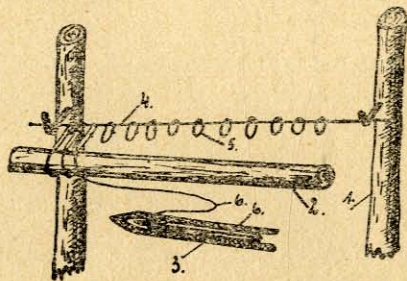
Do poważnych bolączek dzisiejszej szkoły zaliczyć trzeba także brak sprzętów sportowych. Podobny stan obserwujemy też w wielu organizacjach społeczno-oświatowych. Jednakże przy dobrych chęciach, poważną część tych sprzętów może tak szkoła, jak i jakaś organizacja młodzieży wykonać swobodnie sama.

Niżej przedstawiam sposób wykonania z dowolnie grubych nici, czy cienkiego sznurka (szpagatu) siatki, której użyć można przy siatkówce, tenisie, a nawet na kosze do koszykówki.

Chcąc zrobić taką siatkę, trzeba naprzód postarać się o sznurek (ilość zależna od szerokości, długości i gęstości siatki), przygotować metrowej długości równy i gładki drewniany waleczek oraz zrobić z cien-

kiej deszczki igłę-czołenko do szycia — wiązania oczek siatki. Kształt takiej igły przedstawia rys. 20.

To są wszystkie potrzebne do tej pracy przygotowania i przyrządy. Wiązanie siatki rozpoczynamy od uwiązania kilku, lub kilkunastu (zależnie od szerokości projektowanej siatki) kółeczek — oczek ze sznurka



Rys. 20.

1) paliki do zawieszenia drutu (pręta) podczas wiązania siatki, (haki można też wbić i w ścianę, obojdem się wtenczas bez palików — zimą),

- 2) wałeczek, na którym wiążemy oczka siatki,
- 3) igła, czołenko,
- 4) drut (pręt),
- 5) oczka początkowe,

(rys. 20, nr. 5). Kółka te — oczka, wiążemy tylko ręką (bez igły). Niekoniecznie muszą być one wiązane osobno, lecz w pewnych równych odstępach z jednego całego sznurka. Do siatki na siatkówkę wystarczy 12—16 kólek. Następnie w kółka te wkładamy szty-

wny drut, lub cienki, a sztywny pręt (nr. 4). Pręt ten, z uprzednio zrobionemi kółkami zawiesić trzeba na wysokości własnych piersi i równolegle do nich, lub też może go ktoś drugi w tem położeniu robiącemu siatkę trzymać. W igłę nawijamy teraz szpagat (na rys. 20 nr. 6) i to tyle, ile się go tam zmieści, a następnie przystępujemy do właściwego wiązania siatki. Naprzód przywiązujemy koniec sznurka (nawiniętego w igłę) do skrajnego oczka z lewego końca drutu (czy prętu), a na wierzch tego sznurka, obok tego wiązania, kładziemy przygotowany uprzednio równy wałeczek (p. rys. 20, nr. 2). Po przyciągnięciu oczka do wałeczka (spodem), przytrzymujemy je palcami lewej ręki. Teraz przenosimy igłę szeroko nad wałeczkiem (od piersi, ku zawieszonym oczkom), wkładamy ją z wierzchu w drugie oczko-kółko, przyciągamy do wałeczka tak, aby koniec oczka znalazł się na środku górnej jego powierzchni i tutaj przyciskamy je (oczko i sznurek, który je przyciągnął) kciukiem lewej ręki. Igłę wraz z dalszą częścią sznurka, przenosimy nad lewą dłońią (mocno w lewo), podkładamy teraz pod to przyciągnięte ostatnio i przytrzymywane oczka, od lewej jego strony (od spodu), całkowicie je obejmując sznurkiem i wkońcu, silnie igłę ciągniemy ku sobie, zawiązując drugie oczko siatki. Igła przechodząc od spodu, z lewej strony obwiązywanego oczka, przerzucony nad lewą ręką przed chwilą sznurek musi pozostawić po lewej swej stronie, gdyż inaczej oczko się nie zawiąże. Kciuk odejmujemy od wałeczka dopiero wtedy, gdy sznurek już silnie jest ściągnięty

i oczko gotowe. Przystępujemy teraz do oczka następnego w ten sposób, że igłę przenosimy nad wałeczkiem do siebie, potem pod jego spodem, wydo-  
stajemy ją z drugiej strony wałeczka (od siebie) na  
wierzch i teraz wkładamy igłę z wierzchu w trzecie  
oczko. Przyciągamy je do środka wałeczka, przy-  
trzymujemy kciukiem (jak poprzednio), znów przekła-  
damy igłę nad lewą dłońią (w lewo), igłę podkładamy  
pod przyciągnięte ostatnio oczko od jego lewej strony  
(igła musi przerzucony nad lewą dłońią część sznurka,  
tworzącą jakby półkołę, średnicą zwrócone do przy-  
ciągniętego oczka, zostawić po stronie lepej, p. oczko  
poprzednie) i silnie ściągamy. Mamy już trzy oczka  
siatki gotowe. Dalsze oczka wiążemy tak samo, jak  
dotychczasowe. Wiązania siatki najlepiej można się  
nauczyć przez czytanie niniejszego sposobu wykonania  
i równoczesne realizowanie praktyczne. Przydługi  
opis wykonania siatki może się wydawać trudny, je-  
dnakże w praktyce, jak zwykle, jest on bardzo łatwy.

Po uwiązaniu wszystkich przygotowanych oczek,  
wałeczek wyciągamy, drut (pręt) z dotychczas zrobioną  
siatką obracamy tak, że dotychczasowy prawy jego  
koniec staje się lewym, nakładamy na wierzch  
wałeczek i wiążemy następny szereg oczek siatki.  
W ten sposób postępujemy tak długo, aż otrzymamy  
potrzebną długość siatki. Dalsza praca nad siatką za-  
leżna jest od jej przeznaczenia. Zaznaczyć jeszcze mu-  
szę, że wielkość oczek siatki zależna jest od grubości  
używanego przy wiązaniu wałeczka. Tak wykonana

siatka jest trwała i tania, a zatem dostępna każdej  
niemal szkole. Gdyby Szanowny Czytelnik w sposobie  
wykonania siatki do gry (lub przy innych przedmio-  
tach) miał jakieś niepokonalne trudności, proszę zwró-  
cić się do mnie (kartką), a odwrotnie udzielę wyczer-  
pujących informacji.



— EX LIBRIS —  
Biblioteki Kuratorium O.S.B.  
w Białymstoku

## Tegoż autora

i u niego do nabycia:

- 1) *„Wskazówki — jak wykonać i stosować indukcyjną mapę szkolną“*. Cena: 0,40 zł.
- 2) *Indukcyjne mapki Europy do ćwic. w szk. powsz.* Rzut Kirchhoffa, skala 1:15.000.000. (Dostosowane do wymagań nowych programów szkolnych).  
Cena: à — 0,10 zł.
- 3) *Indukcyjne mapki Polski do ćw. w szk. powsz.* Rzut Kirchhoffa, skala 1:3.000.000. (Uwzględniają w myśl nowych progr. geogr. granice krain geograficznych).  
Cena: à — 0,10 zł.

(Przy większych zamówieniach mapek i dla sklepików uczniowskich duży rabat!)

(P. K. O. Nr. 204 263).



## Treść

Wstęp . . . . .	5
1. Dobór i przygotowanie słomy . . . . .	19
A) Barwienie słomy . . . . .	20
2. Warkocze ze słomy . . . . .	22
3. Plecionka . . . . .	25
A) Plecionki w 3 słomki . . . . .	26
B) Plecionka w 4 słomki . . . . .	26
C) Plecionka w 6 słomek . . . . .	28
D) Plecionka w 8 słomek . . . . .	30
4. Wycieraczki do nóg . . . . .	32
A) Wycieraczka szyta . . . . .	34
B) Wycieraczka bez szycia (pleciona) . . . . .	35
5. Kapelusze . . . . .	38
6. Grzebieniarki . . . . .	40
7. Kosze i koszyczki . . . . .	43
8. Teczki . . . . .	45
9. Torby z nakryciem . . . . .	47
10. Talerzyki . . . . .	48
11. Papatki ze słomy . . . . .	49
12. Maty (dywaniki ze słomy) . . . . .	51
13. Ramki do obrazków . . . . .	55
A) Ozdobiny . . . . .	59
14. Ozdobne pudeleczka do cukierków, papierosów, cygar, listów i t. p. . . . .	62
15. Ozdoby klas, domów i choinek . . . . .	67
16. Ule ze słomy . . . . .	71
A) Ul słomiany jednolity . . . . .	72
B) Słomiany ul składany i koszka . . . . .	85
17. Dodatek . . . . .	87
Jak wykonać ze szpagatu siatkę do gry w siatkówkę, tenis lub t. p. . . . .	87